



+

S. Augustini Soliloquiorum libri II.

Liber Primus

cap. 1. n 2. Deus pater veritatis, pater sapientiae, pater verae summaeque vitae, pater beatitudinis, pater boni et pulchri, pater intelligibilis lucis, pater evigilationis atque illuminationis nostrae, pater pignoris quo admonemur redire ad te.

n 3. Te invoco, Deus veritas, in quo et a quo et per quem vera sunt, quae vera sunt omnia. Deus sapientia, in quo et a quo et per quem sapiunt, quae sapiunt omnia. Deus vera et summa vita, in quo et a quo et per quem vivunt, quae vere summeque vivunt omnia. --- Deus cuius regnum est totus mundus, quem sensus ignorat. Deus de cuius regno lex etiam in ista regna describitur. Deus a quo averti, cadere; in quem converti, resurgere; in quo manere, consistere est. Deus a quo exire, emori; in quem redire, reviviscere; in quo habitare, vivere est. -- Deus quem relinquere, hoc est quod perire. -- Deus per quem mors absorbetur in victoriam (I Cor XV, 54). Deus qui nos convertis --- Deus qui nos in omnem veritatem inducis. Deus qui nos revocas in viam. Deus qui nos deducis ad ianuam. Deus qui facis ut pulsantibus aperiatur (Matth VII, 8)

n 4. (Deus) una aeterna vera substantia. --- Exaudi, exaudi, exaudi me, Deus meus, Domine meus, rex meus, pater meus, -- spes mea, -- domus mea, patria mea, salus mea, lux mea, vita mea.

n 5. Tibi soli servire paratus sum, quia tu solus iuste dominaris; tui iuris esse cupio. Iube, quaeso, atque impera quidquid vis, sed sana et aperi aures meas, quibus voces tuas audiam. Sana et aperi oculos meos, quibus nutus tuos videam. Expelle a me insaniam, ut recognoscam te.

+

Dic mihi qua attendam, ut aspiciam te, et omnia me spero quae iusseris esse facturum. Recipe, oro, fugitivum tuum, Domine, clementissime pater: iamiam satis poenas dederim, satis inimicis tuis, quos sub pedibus habes, servierim, satis fuerim fallaciarum ludibrium.

n 6. Tu enim si deseris, peritur: sed non deseris, quia tu es summum bonum, quod nemo recte quaesivit, et minime invenit. Omnis autem recte quaesivit, quem tu recte quaerere fecisti. --- Si nihil aliud desidero quam te, inoeniam te iam, quaeto, Pater.

Władysław Bregański

Teorya Logiki. Warszawa 1912 – VIII i 641 str. 8°

Dzieło Dr B: jest jedną z najpoważniejszych publikacyi, które polska literatura filozoficzna posiada o tym przedmiocie. Pominąwszy jego rozmiary, które urosły skutkiem szczegółowego omawiania i oceniania wszystkich znaczniejszych poglądów logicznych (wraz z drobniejszymi wyjątkami) wypowiedzianych zagranicą i u nas aż po czasy ostatnie, należy wymienić jako jego większe zalety:

[margin note: Co bardzo pożądanem jest i to wraz z naszym własnym dorobkiem.]

1° Przejrzystość układu, nietylko w podziale na pięć głównych części (wstęp, o zadaniu i zasadach naczelnych, jak pewniki, konstrukcye i kryterya prawdy, nauka o pojęciach, sądach, wnioskowaniu i indukcyi – ale i w rozczłonkowaniu wyraźnem tych części na podziały, historyczny, psychologiczny i czysto-logiczno-konstrukcyjny.

2° Jasny i przystępny sposób przedstawienia językiem nienagannym, wolnym od wszelkiej napuszystości i kwiecistości, cechującym prostotą i powagą tak, iż bez zmęczenia czytać można w jednym ciągu po parę rozdziałów i interes dla dzieła rośnie w miarę lektury, mimo abstrakcyjności przedmiotu.

3° Wytrwałe i w ogromnie przeważnej części skuteczne usiłowanie w tym kie-

punktu, ażeby się wznieść ponad nie. 2.
Dwustronne i częściowe stanowiska, które
wśród przedstawiciele prac nad logiką
zajmowali zwłaszcza w ostatnich wie-
kach, mieszając ją bądź to z psycholo-
gią, bądź z metafizyką, bądź z naj-
ogólniejszemi podstawami matematy-
ki. Ostatnie dzieło Dr. B. objaśnia w szcze-
gółowości ogromny postęp pod tym wzglę-
dem w porównaniu z jego pracami po-
przedniemi. W tych bowiem, jakkolwiek
nie są one bez znacznych zasług, stał
B. poważnie na gruncie t. zw. psy-
chologistycznym, t. j. uzależniał zbytnio
zasady pierwsze i szczegółowe prawidła
myślenia logicznego od mechanizmu
psychicznego i wplątywał też zanadto
do zagadnień logicznych swój „prewi-
dyzm" t. j. teoretyczno-poznawcze za-
łożenie, podłożone częścią biologicz-
nego, częścią zaprawione pewną dozą
metafizyki, iż poznawanie opiera się
na przewidywaniu. Tutaj domieszka
tego założenia jest bardzo drobna i
dla objektywności wywodów zupeł-
nie nieszkodliwa. Natomiast te podwa-
liny logiki, które są najodporniejsze
wobec prób sceptycznych, podejmowa-
nych w dawniejszych i nowszych czasach
by pojęcie prawdy utopić w mętnym
relatywizmie, występują w tym dziale
bardzo silnie i autor jego zwalcza

szczęśliwie tego rodzaju zasady n.p. 3. powątpiewania Łukasiewicza o bezwarunkowym walorze zasady sprzeczności.

4° O prócz tej niezbędnej w logice stanowczości i zarazem rozległości pola widzenia, niewiernego w szczegółowych, konkretnych sposobach wykonywania i wyrażania prawd, jest wybitną zaletą w tem dziele to, iż Dr. B. oświeca je jedynym pomysłem przewodnim, o którego prawdziwości w sformułowaniu możnaby się zresztą wprawdzie spierać, który wszakże istotnie zdaje się w sobie zawierać ideę bardzo płodną. Pomysł ten mianowicie polega na tem, iż umysł ludzki dla skontrolowania poprawności swoich operacyj poznawczych wytwarza idealne sztuczne (dowolne ale niesprzeczne zarazem) konstrukcye, jakoby schematy (eulerowe) podporządkowań i zrównywań, zakresów i treści myślanych przedmiotów. Autor wykazuje na wielu przykładach, że między takiemi konstrukcyami powstaje nam właściwie swobodny wybór, że jednak stosownie do specyalnych właściwości stosunków między pojęciami, okazują się jedne z tych konstrukcyj odpowiedniejszemi całkiem od innych. Niekiedy nie jaśniej i dokładniej występują te stosunki za podzieleniem obszarowym pojęć, innym razem za podzakreśleniem treści - kiedyindziej znów prościej i szybciej prowadzą do celu

zrównania, czy to pod względem obję-
tu, czy też treści pojęcia. Przyjęte tu
autor [illegible] kwestye bardzo docio-
ste, które dotyczą warunków zgodno-
ści i ich względnej identyczności ("fa-
kosamości"), tudzież sposobów, jakimi
można skonstatować te stosunki
i wymienione [illegible] ożywią i
i bogate w owoce dyskusye.
Tylko bardzo niewiele stron ujemnych
udało mi się zauważyć. Dr B. czasa-
mi nietrafnie ściśle tłumaczy okre-
ślenia [illegible] filozofii
n.p. Kanta [illegible] distincte (perceptio-
nes przez dokładny, zamiast przez wyraźny v. idee,)
– nieszczęśliwie też z[illegible] twierdzenie
Lutosławskiego, jakoby uznanej powszechnie
uwagi, że Arystoteles dodał tylko dwie
kategorye do ośmiu platońskich. Są
to jednak [illegible]. Większego zna-
czenia jest uproszczenie, z jaką autor-
[illegible] oddała już dawniej wypowiedzia-
nego a nie dającego się utrzymać – iż z są-
du powszechnego nie można wyprowa-
dzić sądu szczegółowego nawet, iż
Sąd [illegible] w formie: niektóre S są P
jest niezgodny z sądem wszystkie S są P.
Autor przyjmuje powolnie, iż w słowie
niektóre "może [illegible] sens dodatkowy
"tylko" (niektóre) – a skutkiem tego zaciera
faktycznie różnicę między znaczeniem
sądów szczegółowych twierdzących, a ogól-
nych przeczących. Jednak ponieważ
Dr. B. uwzględnia [illegible]

i przytoczona bardzo logicznie. Z tego [illegible]
innych książkach, [illegible]
Stronnego [illegible], zatem nie ma obawy o to,
by ten lektor [illegible] logiczny - bo raczej tego
[illegible] - spowodować
jakieś szkody w umysłach czytelników
mniej wyrobionych. Do tego rodzaju
kwestyi [illegible]
[illegible] źródło tego błędu tkwiące w bezpraw-
nem zawężeniu znaczenia wyrazu
niektóry. Takżesamo też nieuchodzi nie-
bezpieczeństwo, by u wielu osób korzysta-
jących z jego książki mogło się wytwo-
rzyć mylne zdanie o równoznaczności sądów
uniwersalnych, ukrytej [illegible] pod łacin-
skiem słowem „omnis”. P. B. twierdzi mia-
nowicie, że co innego wypowiadamy
w sądzie: wszystkie S są P, a co inne-
go gdy mówimy każde S jest P. Pierwsze
sądy chciałby zawęzić do takich wypad-
ków, kiedy znamy z doświadczenia wła-
[illegible] odnoszenie się wszystkich
egzemplarzy gatunku S, - a tylko sądy
drugiego typu mają być naprawdę po-
[illegible], czyli rozciągać się na nie-
ograniczoną ilość jednostek objętych ter-
minem pod S. I tu mamy zatem
próbę zmiany terminologii od wieków
ustalonej.
Te i kilka innych jeszcze możliwych drob-
niejszych zarzutów nie umniejszają wszak
się bynajmniej [nie pomniejszają] wartości dzieła, [illegible]
[illegible] całokształt, którem Dr B. zasłużył się
wielce naszemu społeczeństwu i literaturze
filozoficznej. [illegible] i wdrożenie
zasad ścisłego i rzetelnego myślenia

„Teoryi Logiki" p. W. Biegańskiego nie zdołałem przeczytać w całości. Zdaje mi się jednak, że wystarczy z tą książką choćby tylko się zetknąć, ażeby odnieść głębokie wrażenie jej wartości i doskonałego wykończenia. Autor ~~[illegible]~~, nie wysuwa naprzód swoich własnych teoryi. Splata w jednolitą ~~[illegible]~~ osnowę olbrzymi materyał sformułowanych już nauk logicznych. Przy tak trudnem zadaniu jakże łatwo mógł popaść w styl bezdusznej kompilacyi.

Otóż choć jest w znacznej mierze referatem, praca p. B. nie jest kompilacyą. Osobistość autora przebija na każdym kroku. A zdobi ją przedewszystkiem rzadką jasnością wykładu, zwięzłą jędrnością stylu - i właśnie tem mistrzowskiem wybitnem opanowaniem materyału, który traktuje. Erudycya w tem dziele jest ogromna. Autor z równą poufałością obcuje z Arystotelesem, jak i z najnowszymi teoretykami logiki. A erudycya ta nigdy nie obciąża dzieła, nigdy ~~nie obciąża~~ czytelnika nie nuży ani najmniejszego nie sprawia zawikłania. Cytaty są krótkie, celowe, czasami aż zdumiewają zwięzłością.

Zdaje mi się, że dzieło to będzie prawdziwym dorobkiem dla naszego piśmiennictwa - nie tylko dla nauki logiki. Dowiadujemy się z niego nietylko wielu rzeczy ciekawych o logice - przekonujemy się co więcej, jak umysł prawdziwie wyrobiony filozoficznie dotyka podobnych materyi. Jest nieocenionym wzorem tego, jako się myśli i jak się pisze. Przyniosłoby ono zaszczyt każdej europejskiej literaturze.

Słowa Bismarka o Bogu i wierze.

(Graf Bismarck und seine Leute – v. Dr. Moritz Busch. str. 209.)

... „Wie man ohne Glauben an eine geoffenbarte Religion, an Gott, der das Gute will, an einen höheren Richter und ein zukünftiges Leben zusammen leben kann in geordneter Weise – das Seine thun und Jedem das Seine lassen – begreife ich nicht" ... Wenn ich nicht mehr Christ wäre, bliebe ich keine Stunde mehr auf meinem Posten. Wenn ich nicht auf meinen Gott rechnete, so gäbe ich gewiß nichts auf irdische Herren. Ich hätte ja zu leben und wäre vornehm genug." ... Warum soll ich mich angreifen und unverdrossen arbeiten in dieser Welt, mich Verlegenheiten und Verdrießlichkeiten aussetzen, wenn ich nicht das Gefühl habe, Gottes wegen meine Pflicht thun zu müssen. Wenn ich nicht an eine göttliche Ordnung glaubte, welche diese deutsche Nation zu etwas Gutem und Großem bestimmt

[illegible] würde [illegible]
[illegible] glücklich [illegible]
[illegible] nicht [illegible] haben! [illegible]
[illegible]."
[illegible] Glücklichkeit, die ich
[illegible] Leben [illegible]
[illegible] allen [illegible]
[illegible] einem [illegible]
[illegible] mir [illegible] Wünsche
und [illegible] mir [illegible].
[illegible] ist ein [illegible]
[illegible] wenn ich nicht [illegible] würde".
[illegible], so mir
[illegible]
[illegible] nicht [illegible]." —
„Sollen Sie mir einen [illegible]
[illegible], und ich [illegible] auf der
[illegible]. Aber ich habe immer leiden,
[illegible] keine [illegible] damit [illegible].
[illegible] aber ich habe [illegible], [illegible].
[illegible] zu bekommen."
[illegible] meinte [illegible].

[illegible]

Casalini
Le Categorie di Aristotele.

W introdukcyi przedstawiony jędrnie wyniki ważniejszych komentatorów nad Kategoryami Arystot.
Trendelenburg powiada: che l'analisi della proposizione sia la chiave delle categorie Arist. – pojedyncze części mowy odpowiadają poszczególnym Kategoryom – Podobnie utrzymywał Biese w: „Philosophie des Arist. Berlin 1835 – poczytując Kategorye nawet za wrodzone formy myślenia.
Ravaisson (Essai sur la Métaph. d'Arist.) traktuje nie z punktu logiki; lecz jako jedno ze znaczeń: ποσαχῶς λέγομενα – lecz nie rozwinął myśli należycie.
Brandis poczytuje Kategorye jako ogólne punkty widzenia w celu zbadania danych pojęć – zresztą ~~stoi~~ Brandis zgadza się z Porfiryuszem (pag. VIII).
Zeller zapatruje się na Kateg. jako na formy myślenia.
Bonitz sądzi, iż Kateg. są najwyższymi rodzajami bytu.
Prantla i myśli i język scharakteryzowane jako: eccessivi! Punkt widzenia ontologicznego (il processo che realiza l'universale nella concretezza dell'essere) – neguje autentyczność dziełka – liczbę Kateg. uważa za dowolną.
Brentano bierze Kateg. jako jedno z ποσαχ. λεγομένων – daje nadto dowolną dedukcyę Kategoryi.
Wyborna ~~i~~ i zjadliwa krytyka ~~pracy~~ pracy Ragnisca (pag. XIII – XIX)
Capo I: Krótka wzmianka o zarzutach przeciw autentyczności – zestawienie miejsc traktujących o Kategoryach (pag. 6, 7, 8) – nazwy inne dla Kategoryi
Przechodzi do znaczenia κατηγορεῖν – bierze w znaczeniu ogólnem „wypowiadania czegoś o czemś” – κατηγορία = la proposizione logica, predicato – lecz nie tylko jako logiczne orzeczenie pag. 10–14) – Od str. 14 rozbiór innych nazw (np γένος, σχῆμα, διαίρεσις
Od str. 18–33 przedstawiony sposób używania Kategoryi przez Arystotelesa i to w: Kategoryach, w Topikach, w Elenchoi, Retoryce, i Metafizyce, (w tym ostatnim wypadku rozbiór wyrażeń: καθ' αὑτό, κατὰ συμβεβ. –) – w Analitykach, w fizyce (pag. 36) przy tej sposobności rozbiór pojęcia: κίνησις i jego gatunków. –
wreszcie na str. 43 reka, w Sulaccya znaczeń Kategoryi w powyższych dziełach scilicet: sono, il significato dei detti incompleti (ἄνευ συμπλοκῆς λεγομένων), istrumento da distinguere i detti in più sensi e le cose diverse dalla stessa forma – sono le figure della predicazione etc.

Liczba kategoryi nie jest stała u Arystotelesa - dwakroć tylko wylicza wszystkie dziesięć (pag. 44).

La οὐσία.

Οὐσία nie się tak: τί ἐστι, τόδε, τόδε τι - „οὐσία„ ha una nozione ambigua entità-sostanza-essenza! Wyjaśnienie wyrażenia τί ἐστι przez porównanie z: ὅτι ἐστιν, διότι, εἰ ἐστιν - pag. 48-50: Dunque τὰ ἐν τῷ τί ἐστι κατηγορούμενα sono τὰ ἐν τῇ οὐσίᾳ - e τί ἐστι esprime la cognizione analitica del soggetto opposta alla cognizione empirica di accidenti del soggetto. Natomiast w Dyalektyce τί ἐστι oznacza już to substancyę, już to jakość, lub inną kategoryę. W „Sofistyce" substancya znaczy stale: τόδε τι: dunque la prima categoria in questo libro è intesa a dinotare gli oggetti concreti (pag. 53) - W Logice substancya oznacza essencyę formalną, jużteż podmiot - kwestya - aby to zrozumieć, trzeba porównać to, co Arystot. naucza w Metafizyce o substancyi pag. 54 - rozbiór znaczenia wyrazu χωριστός: esprime l'essere immateriale, essere trascendente, l'essere da se - zestawienie pojęcia χωριστός z οὐσία p. 58 Ważna pag 59! o pierwszeństwie substancyi przed innymi kategor.

Arystoteles (w Met. Z 3 1028 b 33) przyjmuje 4 znaczenia substancyi: essencya, pojęcie ogólne, rodzaj - podmiot - podmiot zaś to: σύνολον z materyi i formy - rozbiór tych pojęć i stosunku do siebie p. 62, 63. Wyprowadzony stąd, że tylko materya jest substancyą - tuttavia la materia non può essere οὐσία, perchè nella οὐσία pare esserci principalmente il χωριστόν e il τόδε τι - Następuje rozbiór wyrażenia τόδε τι pag. 65 - z niego wniosek, że substancya jest bytem przez się. Źródłem, z którego wypływa określenie bytu - to τί ἦν εἶναι - rozbiór tego wyrażenia - stosunek essencyi do substancyi pag. 69 - 84 - Essencya jest definicyą rzeczy - rozbiór definicyi, przyrównanie jej do materyi i formy 84-92 - stosunek przyczyn materyalnej do formalnej pag. 97-8. Rozbiór cech substancyi 102 - 104. -

Il ποιόν.

Rozbiór jakości u Arystotelesa ma więcej charakter lingwistyczny jak logiczny lub ontologiczny. Porównanie jakości jako kategoryi z różnicą specyficzną pag. 107 - potem rozbiór poszczególnych gatunków jakości, quantitates passibiles są skutkiem ruchu - stosunek ich do ruchu pag 110-111 - natomiast „gli abiti non sono affezioni, ma sono affini alla forma e alla differenza specifica„ (pag. 112) w końcu rozbiór cech jakości według „Kategoryj"

Ποσόν.

Arystoteles nie daje ścisłej definicyi ilości, tylko opisowe określenie – Due forme generali della quantità sono la pluralità et grandezza – Ścisły rozbiór tych form pag. 116–120 – rozbiór cech czyli właściwości ilości p. 122–125.

Ποιεῖν – πάσχειν.

Rozbiór tych dwóch kategoryi (od 125–132) stanowczo lepszy, jak u Trendelenburga – godzi się przeczytać!

Ποῦ –

rozbiór pojęcia τόπος – znów lepszy, niżeli w Trendelenburgu – gatunki ruchu – lokalny ha priorità sugli altri generi di moto (pag. 142) przeczytać całe warto!

Ποτέ.

Il tempo si percepisce nel moto – błędne opinie co do czasu przed Arystotelesem (Phys. Δ 10. 218 a. 33) Il tempo è numero numerato del moto secondo l'anteriore et il posteriore (p. 146) Czas jest per accidens miarą spoczynku – wieczność nie zna czasu (pag. 150) – Ποτέ jest więc granicą, określającą czas już to a parte ante – lub a parte post – (151 p.) Ποτέ wydaje się wyrażać słowo tylko do czasu – lecz że analogicznie się mówi: ἐν χρόνῳ εἶναι jak ἐν τόπῳ εἶναι – zatem ποτέ oznacza bytowanie w czasie (pag. 153). Wogóle daleko więcej materyału co do czasu w Casalinim – aniżeli w innych komentatorach –

Πρός τι.

Pojęcie stosunku – Pojęcie stosunku u Arystotelesa jest wadliwe – autor wykazuje niedoskonałości i sprzeczności tego pojęcia – πρός τι si oppone al καθ᾽ αὑτό – pag. 161 – lepiej rzecz rozebrana w Trendelenburgu ale i Casalini ma dość materyału –

Κεῖσθαι – ἔχειν.

Arystot. tylko 2 razy cytuje te dwie kategorye – Arystot. używa tylko te dwie kategorye – ale i Casalini tosamo czyni –

Capo II

Kategorye bytu.

Ponieważ kategorye są działami bytu, więc autor zastanawia się nad samym bytem. Jego pojęcie przed Arystot. błędne –
Il Talesa bytem woda tylko – u Anaximandra: ἄπειρον – u Pytago-

języków Werbey konkretnie w rzeczach – u Parmenidesa: τὸ γὰρ αὐτὸ νοεῖν ἐστίν τε καὶ εἶναι (pag. 169) a więc też byt ani się nie staje, ani nie ginie – przeciwnie u Heraklita stawanie się i mijanie – Empedokles pojmuje stawanie się jako: mescolanza e separazione di cose miste – Anaksagoras seguì l'idea della permanenza dell'essere e pure la immutabilità quantitativa e qualitativa dell'essere – (p. 172) Dalej opinie: Diogenesa z Apollonii, Leucippa, Zenona (jego zarzuty przeciw ruchowi) – Melissosa – Na tę krytykę przychodzi Gorgias ze swoim: nulla essere, se è, non potersi conoscere, se è e si può conoscere, non potersi manifestare. Rola Sokratesa co do tych sporów nieparzystości warto przeczytać (p. 182): i generi massimi sono: ente, moto, permanenza, stesso, altro (ὄν, κίνησις, στάσις, ταὐτόν, θάτερον (Plato sof. 251–252) – dalej rozbiór Parmenidesa (Platonowego!)
Krytyka systemów poprzednich przez Arystotelesa (p. 191) – Byt i jedność według Arystotelesa pag. 199 – byt nie jest una realtà universale, ma tante realtà diverse di genere, quante le categorie, è determinato dalle categorie (p. 203) Przejście od bytu do kategorji – stosunek tychże do bytu warto przeczytać – 204–205 – Na ile sposobów byt – na tyleż i niebyt bywa wypowiadany –
Autor przechodzi do jedności (210 p.), la nozione essenziale di uno si risolve in quella di privazione di divisione) – jak bytowi niebyt – tak jedności odpowiada wielość, (213 p.) – jako bytowi są przeciwstawione: la contraddizione e la privazione – così a lo uno: il contrario e il relativo (215) – κατηγορίαι sono la materia della teoria dell'ente, di cui i principii e le cause sono la forma (pag. 223) Dla lepszego zrozumienia teorji o Kategoryach warto przeczytać całe od 199–224!

Libro II.

Commento e polemica.

Prace bezpośrednich uczniów Arystotelesa: Eudemusa, Teofrasta, Faniasa – inne wyliczenie kateg. u Stoików p. 229 – 238
§ 3. O komentatorach: Simplicyusz, Andronik, Boëthos, Aleksander z Egei, Atenodoros – § 4: Achaicus, Sotion, Herminus, Sosigenes, (p. 257) – Lucius i Nikostratos zaczepiają autentyczność dziełka Arystot. Ważny jest Aleksandros (264–280) ważne! niemniej o Plotinie! Zasługi niektóre Porfiryusza około wykładania nauki o Kategoryach.–"
Całość: napisana oryginalnie, logicznie; treść bogata –

Storia [illegible] [illegible] de' matematici Napoletani e della loro dottrina da Pitagora fino al secolo XVII [illegible] composta da Mgr. [illegible] vescovo di Castellaneta, presidente della giunta di pubblica istruzione – Napoli dalla tipografia [illegible] 1833.

tom. II. pag. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] e [illegible] [illegible] [illegible] a quei paesi, [illegible] [illegible] [illegible] del loro [illegible], [illegible] con i [illegible] di [illegible] si erano [illegible] alla scienza, e [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nei paesi [illegible] [illegible] erano [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] greci [illegible] [illegible], e [illegible] essi con [illegible] premesse [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dalla [illegible] dei metodi, con cui i greci [illegible] [illegible] la filosofia [illegible] matematica; [illegible] [illegible] [illegible] lettere, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] greci [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

ragiona, e sì contagiosa, che anche nell'epoca primiera dei letterati [illegible]rono contaminati tanti Italiani per la lettura di quei commenti; militando sotto le bandiere della incredulità vestita all'Aristotelica, menavan [illegible]

[illegible]essendo dunque in questo stato le cose il Pontefice [illegible] [illegible]ui si deve certamente la lode, dice il Tiraboschi, [illegible] fatta risorgere in Italia la filosofia +, volle che un uomo dotto, [illegible] di dottrina si accingesse non solamente ad interpretare Aristotele, ma a togliere di mano a' nemici tutte quelle armi che dalle dottrine di quel filosofo traevano per combattere il Cristianesimo. [illegible] il più dotto uomo che allora vivesse, cioè sopra S. Tommaso, e gli [illegible] scrivesse sui libri di Aristotele. Accintosi il Santo all'impresa, la prima idea che gli surse nella mente si fu quella, che se ne formasse una nuova versione, del quale lavoro diede l'incombenza a Guglielmo di Marbecca nativo del Brabante, religioso del suo Ordine, il quale comunemente la tradusse dal greco, come hanno dimostrato i PP. Quetif ed Echard, citati dal Tiraboschi + contro le franche asserzioni della contraria sentenza sostenuta per lo più dagli scrittori Protestanti. S. Tommaso adunque su questa versione distese i suoi comenti, nè quali, fuor di dubbio, è cosa degna di ammirazione il vedere, dice il Renaudot, come quest'uomo sia stato il solo tra gli antichi, e tra moderni comentatori di quel filosofo, che ne abbia meglio compreso il [illegible] analizzato lo spirito +. Io non dirò già che questi comenti, [illegible] [illegible] corso perfetto di filosofia, particolarmente per la [illegible]: ma questo se [illegible] difetto, non fu colpa del comentatore, ma dello scrittore, o più tosto dei tempi; del resto dirò insieme colla voce dei veri dotti, che riesce piacevole l'aggirarsi in compagnia di lui per entro al labirinto [illegible] sottigliezze [illegible] contenze, e confronta i testi per quindi determinar con sicurezza ciò che [illegible] asserire da Aristotele; onde fu detto, non senza ragione aver lui [illegible] tal maniera la filosofia dello Stagirita, che potrebbe [illegible] lo stesso [illegible]. Dirò che se per la parte fisica hanno que' comenti [illegible], per nientemeno nella parte storica sono meravigliosi, cioè [illegible] S. Tommaso [illegible] analizzar le opinioni dei filosofi che sono citati [illegible] Aristotele. Se di questo se ne bramasse qualche saggio, [illegible]

Storia lett. tom. [illegible] 2. cap. 2.

Storia lett. t. 4. lib. [illegible]

+ Tiraboschi t. 4. lib. [illegible]

+ [illegible] Graec. T. 12. De [illegible] [illegible] lib. [illegible]

[illegible] quanto nel primo volume a pag. [illegible] e seg. nel discorso intorno [illegible] di [illegible], dove io non ho fatto altro che seguire le tracce di S. Tom[illegible]so; e perciò se si fossero letti, come conveniva, dagli scrittori della storia della filosofia, forse non si sarebbero attribuiti agli antichi que' sentimenti che giammai si sognarono di sostenere. Dirò altresì che questi medesimi commenti ci convincono, che chi li compose [illegible], per così dire, al livello con tutta l'antica letteratura; tanto è sicuro il suo giudizio nel dichiarare i sentimenti degli antichi [illegible] sofi della Grecia, nel confrontarli con quelli di Aristotele; e nel preferir[illegible] [illegible] i primi ai secondi. Finalmente dirò che S. Tommaso anche in mezzo [illegible] sistema di fisica affatto ipotetico da a conoscere certi tratti d'ogni vera [illegible] di un genio. Tal è, per esempio, la dimostrazione che il corpo debba avere tre sole dimensioni, e non più, la quale è stata trascritta dal Galileo [illegible] principio de' suoi dialoghi sul sistema del mondo, come si può verific[illegible] da ognuno sol che confronti il luogo del filosofo fiorentino colla lezione [illegible] di S. Tommaso sul libro primo dell'opera di Aristotile de coelo. [illegible] ancora è nel sublime dubbio intorno agli astronomici sistemi de' [illegible] tempi, ed quivi non si mostra soddisfatto di quell'ingombro di epicicli e di sferi; ed attende i lumi della posterità più avveduta. †

Intanto il Bruckero, e con esso molti altri scrittori particolarmente [illegible] declamano contro del nostro filosofo, quasi reo del dilatato impero di Aristotile; e su questo punto non lasciano a lui godere una dramma sola di quella indulgenza, di cui son prodighi al famoso Abelardo, sol perchè alla celebrità sua negli annali di Stagira volle unire quell'altra de' fasti di Giuda. Io intanto sono dispensato dall'entrare in questo vasto campo di [illegible] [illegible]issione, che è stato dottamente percorso dal celebre P. [illegible] [illegible] dei Predicatori †. In quest'opuscolo vedranno i lettori dimostrato all'evidenza [illegible] che S. Tommaso fu costretto ad entrare in [illegible] questioni, perchè tra quei [illegible] si numeravano i nemici del Cristianesimo; che egli nel [illegible] medesimo servò una saggia moderazione, e tanto sol ne [illegible], quanto era necessario al suo scopo di difendere la Religione; [illegible] tante volte combatte Aristotele nelle medesime questioni intorno [illegible] cose naturali; che se abbraccia talvolta le opinioni di quel filosofo, non le fa uscir dalla sfera di mero probabilità; che egli non definì mai le cose teologiche secondo le sentenze di Aristotile, quantunque

† In lib. de Coelo lect. [illegible] cap. 38 [illegible] lect.

† De doctrina D. Thom.

[illegible] [illegible] ripetuti, la [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] e questo è [illegible] de' [illegible]

[illegible] nelle [illegible]

[illegible]

[illegible] *verità* et [illegible] *[illegible]* [illegible]

[illegible]

[illegible] et [illegible]

[illegible] la altre; [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] intelletto [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] metamorfosi [illegible]

[illegible]

[illegible] similmente [illegible]

[illegible] immagine [illegible]

[illegible] metodo [illegible]

[illegible]

[illegible] interrogato [illegible] metamorfosi [illegible]

[illegible]

[illegible] immagine

NB. Das sind die Worte nicht etwa eines Jesuiten sondern des preußischen protestantischen Bischofs von Magdeburg. Dräsecke, † zu Potsdam 1846.

Gedanken über die Stellung der Kirche zum Staate.

Bei den zahllosen Begriffsverwirrungen, welche in jüngster Zeit über die Stellung der Kirche zum Staate sich kundgaben, wird es vielleicht angebracht sein, wenn wir uns darüber die nöthige Warheit zu verschaffen suchen; und wir glauben in folgenden Gedanken dem Staate zu geben, was des Staates ist, und der Kirche was der Kirche ist.

1). Offenbar steht die Kirche nicht unter dem Staate als seine Tochter. Sie ging nicht aus ihm hervor, vielmehr kam er hinzu „um der Sünde willen".

2) Die Kirche steht auch nicht hinter dem Staate als seine Dienerin. Sie ist nicht für ihn da.

Sie will nicht ihm bloß Handreichungen leisten; sie erzieht nicht zu seinem Bedarf ihre Mitglieder.

Sie kann bei der Leitung ihrer Mit-

glieder, und bei der Ausbildung ihrer Einrichtungen nicht in seinem Zwecke sich verlieren und als Oberbehörde nicht ihm gebieten lasse.

3) Eben so gewiß steht die Kirche nicht neben dem Staate als seine Gefährtin. Sie ist keine Erscheinung, die er als seines gleichen behandeln kann, nicht eine Begleiterin, die er allenfalls duldet und, weil sie einmal da ist, sich gefallen läßt; nicht eine Anstalt, die es ihm freigäbe, Kenntniß von ihr zu nehmen und Rücksicht auf sie zu beobachten oder nicht.

4) Keineswegs endlich steht die Kirche dem Staate widerwärtig gegenüber als seine Feindin.

Sie nennt seine Herrlichkeit nicht angemaßt und seine Verfügungen nicht überflüssig. Sie predigt nicht Ungehorsam gegen die Gesetze und flößt nicht Misstrauen ein gegen die Machthaber. Sie billigt nicht ungeheueres Parteiwesen und wiegelt nicht auf zu Rotten und Bürgerkriegen. Sie betrachtet die Obrigkeit als eine Ordnung Gottes den Menschen zu Gut, und fordert, daß man derselben unterthan sei, nicht allein um der Strafe, sondern

um des Gewissens willen, ihr auch gebe, was recht ist, und „Zoll, dem Zoll, Furcht, dem Furcht, Ehre, dem Ehre gebührt (Röm. 13, 1-7). Weßhalb folglich der Staat niemals veranlaßt sein kann, die Kirche zu beargwöhnen, noch befugt, die Kirche einzuschränken oder gar zu drücken und eine freie Darlegung und Entwickelung ihres Geistes und ihrer Zwecke zu hindern.

Steht sie aber nicht unter dem Staate, noch hinter ihm da, die Kirche, wo und wie steht sie dann?

Sie steht über ihm. So gewiß der Himmel über der Erde steht, – deutlicher und bestimmter – so gewiß das Ewige, Heilige Unsichtbare höher ist als das Vergängliche, Eitle, Sichtbare, und der Herr der Herrlichkeit, vor dem alle Erschaffenen in den Staub sinken, mehr ist als die Gewaltigen die er erhebt und vom Stuhle stößt (Luc 1, 52), so gewiß steht die Kirche über dem Staate.

1) Ihre Zwecke streben höher als die seinigen. Er hat es zu thun mit dem Leben in der Zeit; sie mit dem Leben, das unzerstörbar ist.

2) Ihre Zwecke sind wichtiger als die seinigen. Er giebt Schutz und Sicherheit, Reich-

thum und Ehre. Sie giebt Gerechtigkeit, Frieden und Freude im hl. Geist.

3) Ihr Umfang geht weiter als der seinige. Er ist durch Berg und Meer oder durch Verträge und Machtsprüche begränzt. Für sie öffnen sich alle Welttheile und Herzen.

4) Ihre Verfassung wurzelt fester als die seinige. [illegible] das Ruder bald in diese bald in jene Hände, und mit den Herrschern wechseln die Zustände. Sie huldigt nur einem Herrn, und [illegible] sich wandeln, die Krone bleibt ewig auf demselben Haupte. (Hebr. 1, 11 u. 12)

5) Ihre Dauer ist länger als die seinige. Er entsteht im Laufe der Jahrtausende und verschwindet irgend einmal aus der Geschichte. Sie ruht auf dem Worte, von dem es heisst: „Im Anfang war das Wort" (Joh. 1, 1) und „Gott, dein Thron [illegible] zu Ewigkeit." (Hebr. 1, 8)

Darum wenn alle Staaten, die jetzt [illegible] der Erde [illegible], sich werden verloren haben, wird sie, wie eine Königin im heiligen Schmucke prangen, und die Ewigkeit wird nicht länger dauern als ihre [illegible].

[illegible] endlich nicht unwiderstehlicher, als die [illegible] und Hebel der Staatsmaschine wirken können.

[illegible]

Aristoteles

1) Etyki ... to iest iako się każdy ma na świecie rządzić
z dokładem ksiąg dziesięciorga.
W Krakowie, Maciej Jędrzejowczyk, 1618.
folio, str. 408 i k. 10 rejestru

— Wyszła tylko część I tj. ksiąg pięć. — Tłomaczem ~~nie~~ (wymienionym na tytule ~~..~~ wbrew temu co pisze Jocher w Spisie Bibliogr. Nr. 152 Noty) jest Sebastyan Petrycy. — Dzieło znajduje się w bibliotekach: 1) Warszaw. uniwersytetu 2) Ossolińskich 3) Branickich 4) Krasińskich 5) Raczyńskich 6) Jagiellońskiej.

2) Oekonomika ... albo raczej nauka domowego gospodarstwa.
Kraków, Łazarz, 1601.
folio, str. 107.

— Pisze o tym przekładzie Maciejowski w Piśmiennictwie II. 984.
— Aristoteles idzie do str. 52, a dalej „Przydatek tłomacza"; rejestr.
— Dzieło znajduje się w bibliotekach: 1) Warszawsk. Uniwersytetu 2) Branickich 3) Czetwertyńskich 4) Krasińskich

3) Oekonomiki ... to jest rządu domowego z dokładem ksiąg dwoie. Powtóre wydane.
Kraków, 1618, Maciej Jędrzejowczyk,
folio, str. 135 i 4 karty.

— Tłomaczem jest tak jak i poprzednio (w wyd. z r. 1601) Seb. Petrycy. Oekonomika sięga do str. 44 — dalej idą przydatki Petrycego. — Dzieło jest w bibliotekach: 1) Warszaw. uniwersytetu 2) Branick. 3) Jagiell. 4) Krasińskich 5) Ossolińskich 6) Raczyńsk.

4) Polityki ...... to iest rządu Rzeczypospolitey z dokładem ksiąg ośmiorga
... przez Sebastyana Petrycego
Kraków, Kempini, 1605.
folio, Część I = k. 13, ~~.~~ i 472 stron i 6 k. rejestru
Część II k. 2, ~~.~~ i 422 stron i 9 k. rej.

— Dzieło znajduje się w bibliotekach: 1) Chreptowicza 2) Czartoryskich 3) Jagiell. 4) Warszaw. Uniw. 5) Krasińsk. 6) Raczyńsk. 7) Ossolińskich 8) Branickich 9) Uniwers. Lwowsk.

5) Problemata .... Gadki z pisma wielkiego philozopha y

./.

też innych mędrców.
Kraków, Ungler, 1535.
w 8ce, 15 arkuszy.

- Tłomaczem (na tytule nie wymienionym) jest Andrzej Glaber z Kobylina. – Dzieło znajduje się w Bibliotekach: 1) Osso-lińsk. 2) Czartoryskich. – Do dzieł Arystotelesa właściwie nie należy.

6) Problemata abo pytania polskie o przyrodzeniu ludzkim.
Bez podania miejsca druku, 1620. (Kijów lub Kraków)
w 12ce, str. 249.

– Pisze o tym przekładzie: Jocher Nr. 150 i Juszyński (Tom II str. 150). – Tłomaczem ma być Kalixt Sakowicz. – Jest to dziełko w Bibliotece Dzikowskiej: – W rzeczywistości jest to przedruk dziełka poprzedniego (Glabera).

Plato.

Z wieków: XVI, XVII, XVIII nie posiadamy żadnych tłomaczeń z Platona. x)

Ksenofont.

Z wieków: XVI, XVII, XVIII nie posiadamy żadnych tłomaczeń z Ksenofonta.

---

x) W dziele Andrzeja Maczuskiego pt.: „O przyjaźniach i przyjaciołach", wydanem: w Dobromilu, bez podania roku (między r. 1610 a 1616?) w 4ce, str. 42. znajdują się wyjątki z traktatów o przyjaźni Teofrasta, Platona, Hekatona, Plutarcha i tp. – Dzieło to jest w Bibliotekach: 1) Jagiellońskiej 2) Krasińskich 3) Chreptowicza.
– Przedruk dzieła Maczuskiego ukazał się w Wilnie roku 1817 staraniem Szymona Żukowskiego.

Lucyan z Samosaty.

1) Kur z greckiego na polski przełożony.
Kraków, Siebeneycher, 1578
w 4ce.
– Jestto „Ἀλεκτρυών". – Maciejowski w Piśm. II. 136 – Egzemplarz był w Bibl. Załuskich, obecnie w Petersburgu.

2) Tymon .... przekładania Jana Danieckiego.
Kraków, Łob. 1608.
w 4ce, 6 arkuszy
– Jest w Bibl. Jagiellońskiej.

3) Historye albo przykłady szczerey i stateczney miłości .... przekładanie Jana Danieckiego.
Kraków, wdowa Siebeneychera, 1610.
w 4ce, kart 35.
– Rymowany przekład dyalogu: między Mnesippem i Toxarisem „Toxaris e filia". – Jest w Bibl. ossolin.

4) Tragedya o podagrze .... na łaciński Język od Erazma Schmida wytłomaczona, a z tego na polski (– przez X. Alana Bardzińskiego, Dominikanina). –
Bez miejsca druku, 1680.
w 4ce, kart 8. –
– Rymowany przekład, lecz nie z oryginału, tylko z textu łacińskiego
– Dziełko to jest w Bibliotekach: 1) Akademii Umiejętn. 2) Jagiell. 3) ossolińsk. – Pisze o niem Jocher. Spis 173.

5) Rozmowy umarłych.
Tłomaczenie Krasickiego.

6) Niektóre dyalogi Lucyana tłomaczył Minasowicz w Załuskiego Zbiorze 4. 1. 277. (Np.: 1) Charon – 2) Aukcya sekt filozof. – 3) Rozmowa Dorydy – 4) Rozmowa Polifema z Neptunem – 5) Pochwała muchy –).

7) Mistrz mędrków, dyalog Lucyana, przekład w dziele: Mędrek w prawdziwey postaci swojej. Sandomierz. 1786. w 8ce. (Jest w Bibl. Jagiell. – Uniwersyt. wileńskiej

Cebes.

Tablica albo Konterfekt Cebesa, Thebanskiego Philosopha, ucznia Sokratesa.... Teraz znowu z Łacińskiego na polski język przełożony.

Kraków, Wierzbięta, 1581.

w 4ce, 5 arkuszy.

— Zawiera i Żywot Cebesa (przez J. Kamerta). — O dziełku tym pisze Jocher 88.

C'est déjà un mauvais mot que celui de permission parmi des personnes qui font profession de la vie parfaite. - Il vaut mieux vivre sous la règle que d'avoir des exemptions sans nécessité, d'autant plus que les supérieurs accordent souvent ces permissions, comme Moïse, à cause de la dureté de coeur de ceux qui les demandent.

Les permissions n'entrent jamais que par grâce dans les monastères; mais y ayant pris pied elles y demeurent par force et n'en sortent que par rigueur...

St François de Sales. (Vie p 422)

Il nostro [illegible] è unico difetto, che [illegible] [illegible] del [illegible], è il suo criterio ristretto e diciamo troppo Comtistica [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] anche che aggravavano questo difetto, [illegible] questi uomini non contenti di [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] e [illegible] nelle anime, e nella [illegible] [illegible]

nelle scuole. Similmente è accaduto, [illegible] non dovea.
la base era, quando precisamente, [illegible]
[illegible] per mezzo della [illegible]
[illegible] nelle scuole, e nei libri. E s'intende da ciò, che la
[illegible], se non essere ragionata e soda, come
[illegible] i quali libri esigono e presuppongono [illegible]
[illegible] lo studio della natura. [illegible]
[illegible], non si può confutare, e la Chiesa, che sta
nel suo perfetto dritto, opera con squisita prudenza
[illegible] la lettura di certi libri alla generalità dei
fedeli, assicura e facilita la loro lettura e studio a quei
li, che si trovano in condizioni favorevoli o almeno
sufficienti per [illegible].
[illegible] 13 [illegible] Histoire de la Censure [illegible]
[illegible]
[illegible] 1843.

L. E. Chr. Kraków 30/3 91

22

Wielebny Księże Dobrodzieju,

P. C. [illegible]

scripsit polonice Joannes Hajost
studiosus IIdi anni s. theologiae
in Universitate Jagellonica.

Cracoviae die 10 Jun. a. 1891.

Argumentum dissertatiunculae de motu:

Primum auctor opiniones contra existen-
tiam motus aliorum philosophorum exponit
et demonstrat motum existere.
Deinde datur definitio motus iuxta Aristote-
lem et s. Thomam, et divisio, et inquiritur in eius
naturam, diversaeque philosophorum de
eo opiniones critice exponuntur.

Argumentum dissertatiunculae de motu!

Primum auctor opiniones contra exi=
stentiam motus aliquorum philosopho=
rum exponit et motum existere demon=
strat.

Deinde definitio et divisio motus iuxta
Aristotelem et s. Thomam datur, inqui=
ritur in eius naturam, diversaeque philo=
sophorum de eo opiniones critice ex=
ponuntur.

Postea de causis originis motus, multo=
rum philosophorum antiquorum et re=
centium systemata et teoriae refe=
runtur, eum non esse essentialem materiae
~~demonstratur~~ sed Deum esse primum moto=
rem (πρῶτον κινοῦν ἀκίνητον) demonstratur.

Motum non esse aeternum.

~~Leges verae~~ Verae leges motus assignantur.

Denique breviter duo elementa, quae ad
motum pertinent, hoc est „tempus" et
„spatium" explicantur.

Po przeczytaniu dziełka: De l'avenir des peuples catholiques par M. le baron de Haulleville

Pełno w niem faktów i liczb pouczających. Niektóre bardzo ważne i ciekawe. Takiemi np. były dla mnie dane statystyczne porównawcze o moralności, a raczej o głębokiej niemoralności Szwecyi, Danii i Norwegii. Panują pod tym względem uprzedzenia najniezgodniejsze z prawdą, nawet pomiędzy katolikami. Słyszałem pobożnych i nawet ponad pospolitość ukształconych katolików wzdychających nad zepsuciem obyczajów w Hiszpanii i Włoszech, i przeciwstawiających mu moralność krajów skandynawskich. Taki człowiek jak p. Paweł Popiel upewniał mnie raz że Szwedzi mianowicie odznaczają się czystemi obyczajami. Dane nagromadzone przez p. de Haulleville obalają te błędne mniemania, i obalają wymownie. Mógł był jeszcze dodać, co z dokładnych cyfr statystycznych także wiadomo, że w żadnym kraju tylu ludzi co w skandynawskich, ~~ludzi~~ nie odbiera sobie życia, w żadnym (prócz może Ameryki północnej) tylu nie dostaje pomieszania zmysłów, w żadnym Mormoni tylu nie werbowali adeptów..

Co do Anglii, podziwiając słusznie zachowanie w tym kraju z katolickiego ducha powstałej organizacyi politycznej, podnosząc słusznie niezmierną wyższość systematu monarchiczno-reprezentacyjnego i swobód obywatelskich przy takowym łacniej się zachowujących, nad monarchizmem absolutystycznym jaki od XVI i XVII mianowicie wieku wziął górę we Francyi, Hiszpanii, Neapolu, Austryi, i stopniowo energię obywatelską zmniejszając, przygotował pole rewolucyi i jej gorączkom, wskazując lubo dość dorywczo i powierzchownie, na przyczynę tego ostatniego prądu t.j. odrodzenie pogaństwa przez ubóstwienie prawa rzymskiego i bałwochwalstwo klassycznej starożytności; a z drugiej strony polityczny wpływ protestantyzmu (np. jego zasady: cujus regio, illius religio) nawet w krajach katolickich; co do Anglii jednak mówiąc, autor nie dość zwrócił uwagę na to: że cały ten zapas środków służących do osiągnienia społecznej i politycznej szczęśliwości, został pod wpływem protestantyzmu który zabija cele wyższe duchowe: miłość Boga, szukanie Jego chwały, ~~prac~~ ofiarowania prac żywota dla dobra bliźnich, został powiadam obrócony na korzyść [illegible] narodu, warstw panujących lub używających, szlachty, gentry, wyższego mieszczaństwa, farmerów... Dla prostaczków, dla ubogich gorzej niż obojętność, bo wstręt i pogarda; dla Irlandyi, barbarzyński ucisk; dla dzikich Indyan amerykańskich, wytępienie; dla Indyan azyatyckich, Chińczyków, Kafrów i t.d., haniebne wyzyskiwanie ~~dla~~ na korzyść ~~rzędu~~ angielskiego handlu; dla innych narodów europejskich, niemoralny polityczny egoizm. Jest to więc wszystko [illegible] system kolossalnego samolubstwa, któremu świat bije czołem, bo doczesnem uwieńczonem powodzeniem. A pod tą błyszczącą, owszem dziwnie silną machiną, zgnilizna pauperyzmu, potwornej ciemnoty, straszliwej niemoralności. Podczas gdy gentry angielska przechwala się szlachetnością i czystością swych obyczajów

Po duszach

świetną

ja i tam wielež to obłudy i faryzejstwa!, statystyka pokazuje że Anglia w swej całości jest kilka razy niemoralniejsza niż Irlandya; niż narody romańskie, które zbiorowo biorąc pozostały katolickiemi (ob. str. 266, 269, 270.)

Mógł także autor zastanowić się bliżej nad pytaniem: czy fakt że od lat kilkudziesięciu przewroty polityczne często się powtarzają we Francyi, Hiszpanii, Włoszech, już sam przez się dowodzi pewnej niższości tych społeczeństw w porównaniu do Anglii, Prus, Szwecyi, Danii? — Nie zdaje mi się. Bo 1°: Te przewroty są dziełem massoneryi, która właśnie dla tego wytęża swe usiłowania w krajach katolickich, że tam jej wróg śmiertelny, potężny przez życia nadprzyrodzonego, Bożego, podnoszący te narody do zacności i górności moralnej której tamte nie znają. A 2do: Gdzie egoizm, ziemskie poziomości pragnień, pojęć i celów już się rozsiadły i panują, jak właśnie w społeczeństwach protestanckich, tam cóż dziwnego że i djabeł spokojniejszy? Po co się szarpać ludziom, co utonęli, jak Anglicy, w zbieraniu pieniędzy, lub systematycznie ubóstwiają siebie samych, jak sofiści prusko-niemieccy, lub niemniej systematycznie wyzyskują wszystko, łamią traktaty, gwałcą przyrodzone prawa innych narodowości, jak machina państwowa pruska, albo ugrzęźli w poziomej materyalnej pracy jak Szwedzi lud protestancki Holendry? W tych szeregach obałamuconej młodzieży która w narodach katolickich popierała powstania polityczne, knuła spiski; deklamowała o postępie, wolności, równości i t. d. nie było już najczęściej aktualnej wiary, ale była pewna szlachetność, pewna miłość ideału, pewna wiara w moc i potęgę prawdy i poświęcenia; to były i są owoce katolickich tradycyj, katolickiego wychowania. A bez poparcia tych obałamuconych, rewolucye byłyby były wielkiem niemożliwe do wywołania. Pytam teraz: czy to symptomat ujemny, rozumie się w porównaniu do płaskiego egoizmu społeczeństw protestanckich? Nie zaiste. W ostatnich czasach, pobudki zamieszań społecznych, prawda że schodzą coraz niżej: interes materyalny bez ogródki dawne zastępuje ideały. To też niedługo poczekamy na to, że i kraje protestanckie dojdą do przewrotów socyalnych: ale wówczas, każdy ujrzy że lata 1830, 1848, 1860, nawet 1870 we Francyi, Hiszpanii, Włoszech były epopeami rycerskiej cnoty w obec tłumnych, samolubnych bezeceństw na które nam w Berlinie, Hamburgu, Londynie i t. d. zapewne patrzeć przyjdzie. W każdym razie, tak [nawet] biorąc rzeczy jak były dotąd, dużo, dużo wyżej wypadnie nam na szali bezstronnego moralnego porównania postawić, nawet nurtowane rewolucyą narody katolickie, niż narody protestanckie.

Ostatecznie, cały problemat porównawczy rozbierany w książce pana de Haulleville, należałoby sprowadzić do tego, by każdy fakt, każdy żywioł dodatni postawić w ogólnej skali na swojem miejscu: ordinavit in me charitatem. Więc najwyżej podnieść i uwydatnić dobra nadprzyrodzone: wiarę, nadzieję, miłość i płynące z nich owoce: pobożność osobistą i narodową, trafność sądów, prostotę życia, ducha poświęcenia, pojmowanie i pragnienie dobra i piękna wyższego prawdy absolutnej i t. p. O tem wszystkiem w tych ocenach ludów i społeczeństw zwykle nikt nie mówi; a jednak to nawet społecznie, cywilizacyjnie na pierwszym stoi planie, a, w materyi o której mowa najuboższym i po ludzku najmniej oświeconym krainom kato-

lickim, choćby naszej Żmudzi lub jakiemu zakątkowi Hiszpanii, zapewnia wyższość niezmierną nad najbogatszą cywilizacyą protestancką Edynburga czy Amsterdamu. W drugim dopiero rzędzie idą inne dobra społeczne, których i pogaństwo nie wyklucza: oświata, polityczne swobody (lubo te bez wiary prawdziwej ze sprawiedliwością społeczną nigdy w parze iść nie będą), dobry byt, ład administracyjny i t.p. Te wszystkie dobra zawsze są względne; dodatniość ich zawarunkowana duchem w jakim ludzie ich używają. Nie mamy bynajmniej powodu zmniejszać ich wagę w społeczeństwach protestanckich lub czuć się upokorzonymi jeżeli w niektórych z nich te dobra w wyższym niż w niektórych krajach katolickich napotykają się stopniu: to bowiem niezawodna, że przy wierze katolickiej te dobra wydawałyby owoce, w tychże samych krajach, bez porównania piękniejsze; gdy bez niej, wyzyskuje je egoizm ludzki, religią Chrystusa za szczere tylko mającej narzędzie. Ztąd np. p. de Haulleville mniej trafnie, zdaniem mojem, usiłuje zaprzeczyć temu faktowi, że czytanie Biblii nakazane przez herezyarchów bardzo dzielnie się przyczyniło do rozszerzenia w krajach protestanckich pewnego stopnia umysłowej oświaty. Słuszniej było przypomnieć że niewiadomość względna przy wierze prawdziwej i nieskażonem sumieniu mniejszem jest złem niż oświata przy buncie ducha przeciw powadze Bożej w Kościele i zaciemnieniu duszy; że zatem nierozsądnem i częstokroć szkodnem bywa fanatyczne rozszerzanie środków nabywania wiedzy bez troski o to jaką będzie ta wiedza; że pierwej należy obmyśleć zdrowy pokarm dla umysłu i ducha i uczciwych tego pokarmu szafarzy, a potem dopiero przystęp do niego ułatwiać; że więc tylko katolicka oświata i katolicki sposób jej szerzenia, taki jakim go od wieków praktykuje Kościół, są istotnem dobrem i popierane wszelkiemi środkami być powinny; politowania zaś warte owe gorączkowe statystyki szkolne, tak stawiane jakby w samej liczbie szkół i uczniów zbawienie narodów leżało, nie pytając kto? jak? i czego? naucza i uczy się; godne zaś potępienia owe ligi szerzenia oświaty przymusowej i świeckiej (t.j. bezbożnej), istne narzędzia szatana ku umysłowemu zatruciu ludzkości.

Nakoniec, Polakowi czytającemu dziełko p. de Haulleville nie może nie przyjść uwaga, jak zupełną jest niewiadomość ukształconego Zachodu odnośnie do Polski, jej stanowiska, jej instytucyj, jej tradycyj w rozwoju europejskiej cywilizacyi; a przecież to czynnik to w ręku Bożem nie ostatni; i dla katolika, dla myśliciela, dla publicysty, nie małoby się w dziejach naszych pożywnego znalazło materyału. Ale dziękujmy Bogu za to upokorzenie jakiem nas trzyma, i umiejmy z niego na chwałę Jego korzystać: Deposuit potentes de sede, et exaltavit humiles....

Ad fruendum hoc thesauro Psalmorum, necesse est, eodem spiritu Psalmos dicere, quo fuerunt compositi; excitando in spiritu nostro eosdem affectus, quos David experiebatur in se. amare igitur debes, cum Psalmista amat; timere, cum timet; sperare, cum sperat; laudare Deum, cum ipse laudat; flere propter peccata tua, vel aliena, quando ille flet, etc.
(Cassianus Collat. 10. c. 11.)

Si cor non orat, incassum lingua laborat.

[Joannes Cassianus eremita]

List Ojca św. Leona XIII do kardynała sekretarza stanu [illegible] llina.

W tym znakomitym [illegible] znajdują się kilka [illegible] następujących szczególnie [illegible] ustępach.—

1. „O wypadku prawd przyrodzonych wyraża się Ojciec św. w tych słowach: „Już od [illegible] naszej encykliki do wszystkich [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nadprzyrodzonych [illegible] lecz także przyrodzonych czysto spekulatywnych czy praktycznych, opłakiwaliśmy zawsze (przewidując [illegible] się) najzgubniejszych błędów i największe [illegible] zagrażające [illegible] nieporządków [illegible] [illegible] [illegible] że główną przyczyną tak wielkiej ruiny jest [illegible] [illegible] apostazja [illegible] od Chrystusa i jego Kościoła, w którym jedynie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]".—

2. „[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] duchem Jezusa Chrystusa, który jemu przyrzekł, że nigdy mu nie zabraknie pomocy jego, ustanowiony został mistrzem prawdy

[illegible] sin d'allora, nelle lettere Encicliche scritte a tutti i [illegible] fratelli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] prevalenza di funestissimi errori, ed il gravissimo pericolo che corre la società per i disordini sempre crescenti, ond'è sconvolta. Di comune [illegible], [illegible] di tanta rovina essere la proclamata separazione e la tentata apostasia della presente società da Cristo e dalla sua Chiesa, nella quale sola è virtù che basti a ristorarne i [illegible] danni.

Che la chiesa, come tiene per fede ogni cattolico, animata sempre dallo Spirito di Gesù Cristo, il quale le promise [illegible] sua assistenza, fu costituita maestra [illegible] e custode di una legge

santa ed immacolata, e come tale possiede anche oggi di tutta la forza per opporsi il guasto intellettuale e morale che ...morba la società, e richiamarla a salute.

i stróżem zakonu świętego i niepokalanego, a jako taka posiada i dziś także wszystkie siły, aby oprzeć się zepsuciu umysłowemu i moralnemu, które zaraża społeczeństwo i aby je przywrócić do zdrowia. —

3/ O potrzebie władzy świeckiej dla niezależności papieża oraz o szkodach, jakie z jej zabrania poniosło pojęcie moralności u wszystkich ludzi mówi Leon XIII: „Nie chcemy tutaj zatrzymywać się nad uwagą, że

Non vogliamo qui fermarci a riflettere che la violazione delle ragioni più sacrosante della Sede Apostolica e del Romano Pontefice è fatale anche al benessere e alla tranquillità dei popoli, nei quali, al vedere i più antichi ed i più sacri diritti impunemente violati nella stessa persona del Vicario di Cristo, resta profondamente scossa l'idea del dovere e della giustizia, vien meno il rispetto alle leggi, e si giunge a rovesciare le basi della civile convivenza. — Neppure intendiamo intrattenerla a considerare, che i cattolici dei diversi stati non potranno mai essere tranquilli finchè il loro Pontefice Sommo, il Maestro della loro fede ed il Moderatore delle loro coscienze, non sia circondato di libertà vera e di reale indipendenza.

zgwałcenie najświętszych praw Stolicy apostolskiej i Rzymskiego papieża, jest fatalnem tak samo dla dobrobytu i spokoju narodów, w których na widok najdawniejszych i najświętszych praw bezkarnie nie gwałconych w samej osobie namiestnika Chrystusowego, głęboko wstrząśnionem zostało pojęcie obowiązku i sprawiedliwości, zmniejszył się szacunek dla praw a dochodzi się do zgruzowania samych podstaw obywatelskiego współżycia. Nie też nie zamierzam zwracać uwagę pańską na to, że katolicy różnych państw nie mogą nigdy być bezpieczni, dopóki ich najwyższy arcykapłan, nauczyciel ich wiary i ich sumienia kierownik nie będzie otoczony prawdziwą wolnością i rzeczywistą niepodległością

O szkołach katolickich.

1.— Szkoły gimnazyalne, zakłady pośrednie między szkołami ludowemi a uniwersytetami są we Francyi albo w rękach rządu albo też w ręku kościoła lub osób prywatnych. W r. 1878 do gimnazyów katolickich i tak zwanych seminaryów małych uczęszczało 76,817 uczniów, a do kolegiów rządowych tylko 75,200. Wymowna odpowiedź na zarzut Gambetty, że ultramontanizm szerzy głupotę (Journale officielle 15 sempt. 1878).

2. Wszyscy uczniowie tak zwanych szkół wolnych, będących po większej części w ręku kościoła muszą składać examina przed komisyą rządową, która wydaje patenta na bakałarzy literackich (baccalauréat ès lettres) i na bakałarzy naukowych (baccalauréat ès-sciences). W r. 1878 było w kolegiach wolnych i małych seminaryach 108,065 uczni. (Journale officielle 15 sempt. 1878). Otóż we wspomnianej komisyi żaden profesor tych szkół nie zasiada.

3. Tylko uczniowie uniwersytetów katolickich składają examin przed komisyą mieszaną. Jest to bardzo małe ustępstwo zrobione katolikom, skoro przywilej wydawania dyplomów pozostało w rękach rządu. Cała więc swoboda tych uniwersytetów redukuje się do tego, że profesorowie mają

[illegible] wszystkie [illegible] uczniów.
dyplomy nasze wydaje tak zwany
uniwersytet francuski, instytucja
czysto rządowa, [illegible] prawo [illegible]
mianowania [illegible] [illegible], które
w niego [illegible] profesorowi [illegible]
[illegible] [illegible].–

Jo. Burchardi Menckenii dissertationum academicarum [illegible]
Lipsiae 1734.

Dissertatio II : de eo quod decorum est.

Argum.: Natura ducimur ad tuendam dignitatem nostram, in quo maxime positum est id, quod decorum appellatur. Differt decorum ab honesto, nam etsi omne honestum deceat, non tamen omne decorum [illegible] honestum. Honestum necessario observandum est omnibus, nisi pro inhonestis haberi velint, decorum non arbitrarium est. et ejus intermissio non [illegible] iis, qui omiserint, [illegible].

[illegible] ea, quae [illegible] opposita [illegible] esse indicat, ubi non [illegible] naturae esse dicuntur, quia etiam non [illegible] honestati [illegible]. Unde decorum [illegible] neque praecipitur neque prohibetur [illegible], quod manifestum, non naturali, nisi [illegible], non civili, [illegible] nemini dies dicatur.

Honestum [illegible] hominis [illegible] et rationalem et socialem [illegible], [illegible] quandam commendationem [illegible] natura apodicticis rationibus demonstrari, decorum non [illegible] nisi hominum opinione.

[illegible], quae in [illegible] nostra [illegible], non est in [illegible] dignitatis: [illegible] indifferentiam ad dignitatis [illegible] communitatis [illegible], [illegible] autem [illegible], nam [illegible] indignatur [illegible], quod nisi aliis [illegible] praesentibus [illegible] habent decorum, [illegible], contemptamur. [illegible] sunt, [illegible] parvis, maxime amicis, [illegible] conversationibus committuntur, [illegible] in omnium [illegible] fiunt. [illegible] etiam [illegible] nulli [illegible] extitisse, neque [illegible] quam de [illegible], inveniet.

—

Ut honestum, ita [illegible] decorum [illegible], alterum naturale, alterum [illegible]. [illegible] est [illegible] naturali.

Naturalis hominis dignitas in illa maxime praerogativa est, quam prae ceteris creaturis nobis, [illegible] [illegible] voluit. Quum enim, natura nihil frustra agente, et sermonem habeamus et membra, sufficientia ad concinnum rationique conformem motum, rite iis erit utendum.

Duplex autem a natura nobis adest dignitas, altera universis mortalibus communis, altera non omnibus sed quibusdam concessa. Jam ea, quae omnibus communia sunt, omnibus erunt tuenda, ea quae propria sunt singulis ac nativa, singulis erunt colenda, non imitanda ab omnibus, secus in pessimam inciderent affectationem.

Pulchre monet Cic. (Off. I. 31) sic esse faciendum, ut contra naturam universam nihil contendamus, ea tamen conservata, propriam naturam sequamur. Tuenda esse sua cuique, non vitiosa, sed propria.

Quamquam alius in alia decori parte excellit magis, non enim omnes possumus omnia, ex his autem, quibuscum conversamur, alteri decorum saepe videtur, quod alteri indecorum. Nullum tamen est dubium, quin recta ratio, quid deceat quidve minus possit accurate cognoscere, licet saepius varias ob causas judicium nostrum fallatur.

Decorum autem, quod propter naturalem dignitatem convenit, vel tale est simpliciter, praecisione facta ab respectu aliorum, vel cum relatione ad alios. Unde duae sunt species decori, quarum prima exhibet quid in gestu, victu, amictu etc. deceat, altera, quid in sermonibus et actionibus, quas cum aliis habemus.

S. Paulus epl. ad Rom. c. 9. „Cum enim nondum nati fuissent, aut aliquid boni egissent aut mali, (ut secundum electionem propositum Dei maneret) non ex operibus sed ex vocante dictum est ei: Quia major serviet minori, sicut scriptum est: Jacob dilexi, Esau autem odio habui„

S. Aug. Enchir. c. 98. „Quis enim nisi insipiens Deum iniquum putet, sive judicium poenale ingerat digno, sive misericordiam praestet indigno? Denique infert et dicit – Igitur non volentis neque currentis sed miserentis est Dei – Ambo itaque gemini natura filii irae nascebantur, nullis quidem operibus propriis, sed originaliter ex Adam vinculo damnationis obstricti. Sed qui dixit – Miserebor cujus misertus ero, et Jacob dilexit per misericordiam gratuitam, Esau autem odio habuit per judicium debitum„

Lib. 1. ad Simplic. n. 18. conciliat s. Aug. quod scriptum est - Nihil odisti eorum quae fecisti - et illud - Jacob dilexi, Esau autem odio habui„ conciliat, inquam, dicens „Non igitur odit Deus Esau hominem, sed odit Deus Esau peccatorem„

Et paullo ante n. 15. agens de reprobatione Esau scribit „Sunt omnes homines una quaedam massa peccati, supplicium debens divinae summaeque justitiae: quod sive exigatur, sive donetur, nulla est iniquitas„

Epl. 186. al. 116. ad Paulinum de hoc eodem loco s. Pauli scribit „Evidentius apparet Jacob a poena debita liberato et gratis justificato quantum beneficii conferatur, quod alter Esau aequaliter reus sine punientis iniquitate punitur„

Enchir. c. 32. explicat s. Aug. illud - Non est volentis neque currentis sed miserentis est Dei - hisce verbis „Si propterea dictum est - Non volentis etc. quia ex utroque fit, idest ex voluntate hominis et misericordia Dei, ut sic dictum

intelligamus - Non volentis est. Neque enim dicitur non sufficit sola voluntas hominis, si non sit etiam misericordia Dei - Non ergo sufficit sola misericordia Dei, si non sit etiam voluntas hominis: ac per hoc si recte dictum est - Non volentis hominis sed miserentis est Dei. quia id voluntas hominis sola non implet, cur non e contrario recte dicitur - Non miserentis est Dei sed volentis est hominis, quia id misericordia Dei sola non implet. Porro si nullus dicere christianus audebit - Non miserentis est Dei sed volentis est hominis - ne Apostolo apertissime contradicat: restat ut propterea recte dictum intelligatur - Non volentis etc. ut totum Deo detur, quod qui hominis voluntatem bonam et praeparat adjuvandam et adjuvat praeparatam.

De Malo
autore Josepho Rychlak.

W roku 1888 wydał O. Bonniot S.J. w Paryżu dzieło „le problème du mal" o 400 str. objętości druku. Prawdopodobnie postanowił Ks. Dr. R. dzieło to streścić i przełożyć na język łaciński. Praca pod tytułem „de malo" nosi wyraźne cechy tego przedsięwzięcia.
Podział zachowany taki sam w ogólniejszych zarysach (o ile plan skrócony nadto zezwalał) z przestawieniem tylko pojedynczych rozdziałów. Treść nie tylko że wprost wzięta z dzieła francuskiego, ale tam gdzie nie jest wy tłumaczeniem cytat powieszonych u dołu jest dosłownym przekładem, zło tylko widać jest dosłownym przekładem, że autor starannie ... że autor starannie ...

[illegible] całe kartki z dzieła. O. Bonniot podkreślał lub przetłumaczył w różnych miejscach w swej pracy —
Wobec tego recenzya o treści „de malo" byłaby recenzyą dzieła francuskiego można ją zatem pominąć, a zwrócić tylko uwagę na ustępy w których autor odstąpił od swojego pierwowzoru.
Ogólne wrażenie pracy jest takie, że autor gdziekolwiek przestaje cytować fakta, wszystkie bardzo dobre z doświadczenia znane, gdzie zaczyna porzucić z systemu historyczno-eksperymentalnego traktowania rzeczy przechodzi na pole filozoficzne, gdzie przytacza, przedstawia i zbija trudności, podaje określenia etc.

Słabo bardzo rozumiał autora du Boullière, a porównując dwie prace dochodzi się do przekonania iż obydwaj nie umieli zachować wątku, ale nie raz przez pomyłkę podaje rzeczy traktowane w innem zupełnie i nieusprawiedliwionem znaczeniu.

Trudno przechodzić po kolei każdą kartkę — ale pobieżnie przeglądając ją, nasuwają się najczęściej naszej, pewne spostrzeżenia –

Str. 8. (przytaczam tezę dowodu).

Adversarii „ Malum existit ergo Deus non existit.

Resp. „ Ex hoc ad summum inferri licet, mundi Creatorem non esse praeditum summa perfectione sed ipsa existentia mundi, existentiam Dei probat.

Teraz mówi autor „ <u>Concessionem hanc</u> de Dei imperfectione adversarii ad se subsumunt et dicunt: „ Si Deus esset imperfectus tum non existeret

Resp: Esse imperfectum et non existere non sunt synonyma.

Advers.: „ Res mundanae possunt existere licet imperfectae sed non Deus - ergo. ~

~~Na to autor odpowiada.~~

Już tu widoczne że autor zaszedł za daleko bo przeciwnicy dostrzegłszy argumentacji słabość (gdy raz im ~~przyznał że niedostrzega~~ pierwszy argument tak dystyngował,) a on się sili by udowodnić że może istnieć świat, nie dostrzegłszy Boga — Do czego to wiedzie? —

Nie patrzmy, co odpowiada na ostatni zarzut: Dei existentia est principium

ertium nam sublato Deo nec creatura existeret
Ergo Deus est causa ultima mundi
Gdzie tu jest konsekwencya trudno dostrzedz
jeżeli bowiem istnienie Boga też udowadnia że bez Boga nic istnieć nie może, niektóre na odwrót nie dowodzi istnieniem Boga — przyczynowości Jego.

Ale dalej mówi

Causa autem perfectior est suo effectu.
Atqui creatae res habent plurimas et fere infinitas perfectiones, ergo et Deus habet fere infinitas perfectiones. [illegible] eminenter.
Ex quo sequitur Deum esse perfectissimum ens.

Dziwny ten argument zda się po raz pierwszy ujęty w tej formie. Prawdopodobnie nie był go wart autor gdyby był baczniej dopatrzył większej różnicy między infinitum całeg. i synodeg. jak filozofowie nazywają. Z tego argumentu wynika tylko że Bóg ma więcej doskonałości jak rzeczy stworzone więcej bliższy jest nieskończoności prawdziwej, ale nie wynika że jest categor. nieskończony. —

Cały ten dowód jaśniejszym staje dopiero gdy się go odczyta w całości w dziełku „de Problème. str. 29 seq. — i pomnąc że opuszczone to bardzo ważne przejścia i wcale nie do konkluzji o doskonałości Boga dowód miał prowadzić —

Dalej mówi autor, zarzucając całe dowo—

„Ergo... fieri sicut fieri non potest quin Deus existat ita etiam esse non potest quin Deus sit imperfectus". Niefortunne zakończenie przez pewną linguistyczną których podobnych nawiasem mówiąc pełno jest w całej książce.

Na str. 12. pisze „Quod nos attinet malum appellamus id omne quod nobis ordinarie lacrymas exprimit. etc.
Znowu przez nieuwagę podaje autor określenie złego jako swoje to które w przedmowie Du mal wyraźnie jako nieprawdziwe jest oznaczone bo tam na str. 38 czytamy
„Combien seront tentés de dire: Le mal c'est ce qui nous fait gémir et pleurer etc.: i odpowiada
„Hélas! że wcale tak nie jest. – Ale tego autor „de malo" nie zauważył.
Str. 19 „Si jam non esset substia (sc. malum) tunc forsan accidens aliquod positivum et reale... Eandem persuasionem habent celeberrimi Philosophi et Theologi et imprimis S. Thomas qui dicit malum non esse puram negationem sed privationem boni —
Znowu zapomina tu autor że wedle reguł Syntaxy „Si jam non esset" = est. więc u niego malum est substantia. – Ale nadto gdzie konsequencya twierdzi że słów przytoczonych Św. Tomasza ...

jego zdaniem privatio est accidens positivum et reale. Tego św. Tomasz ani w tych ani w innych stronach nigdy nie nauczał – i wątpię czy by się nadto świat zgodził.

W § De actionis humanae dependentia na str. 43 czytamy „Voluntas a qua unice actus humanus ut talis pendet –

Jak się to twierdzenie z nauką nie tylko katolicką ale i czysto filozoficzną „De concursu Divino" zgadza tego autor nie raczył nam wyjaśnić. –

Str. 44. Czytamy „Amor summi boni... purus atque perfectus" dumtaxat erga ens personale est possibilis et referri potest

Revelatio docet... inter actus humanos amorem esse perfectissimum actum humanum, ideoque objectum ad quod refertur neque quidquam potest esse aliud, nisi quod est perfectissimum inter entia viventia i.e. persona sive creata sive increata ut Deus." –

Całego aparatu Hermeneutyki, Filozofii i Teologii wymaga ten ustęp aby go jako tako zrozumieć po katolicku i po łacinie – równie jak dalszy ciąg „Quibus observatis patet nos non posse velle perfecto modo humano hunc ordinem universalem nisi in Deo et propter Deum – quia res impersonalis non est nostro amore digna.

Zaprawdę skok od „res impersonalis" wprost do Boga jest tak potężny, że nie łatwo by się na niego odważył.

Nie rozumiemy również jak mię pogodzić autor z zasadami teologii takie zdania jak

Str. 48 „Insuper homo est etiam actionum suarum vel factorum suorum creator in sensu omnino proprio.

albo

Str. 49 „Homo tali modo operans est Deo simillimus et post Deum perfectissime inter creaturas mundanas operans" widać zapomniał autor że i niebo a w niem aniołowie do „creaturae mundanae" się zaliczają. —

Albo znowu

Str. 55 „Restat igitur ~~et~~ ut Deus etsi per accidens tamen sit mali causa efficiens.

A wreszcie na następnej stronie wikłając się, czyni to jednak szczerze fałszywie co powiada

~~"Si causa rationalis et libera est~~

"Si malum fit ex actione agentium rationalium et liberorum, tum Deus habet se solummodo permissive, si autem malum provenit ex actione agentium irrationalium tum Deus est... hujus mali causa.

W ten sposób nie rozróżniając inter valuum physicum et morale - postawił autor wrodę fałszywą zasadę - i causa rationalis przest agere analogice ad irrationalia, a wtedy przecież równa miara mierzyć trzeba (actus hominis non humani).

Nie można przechodzić wszystkich tego rodzaju usterek - te same się narzucą.
Dodać można tylko że język nie jest najlepszy, styl tego dziełka - żywcem tłumaczone prawdopodobnie z polskiego na ... niepełnie polskie - nie zdania ale słowa pojedyncze autor tłumaczył stąd takie wyrażenia jak n.p. ciągle „Summarus nobis exemplum" - Conjunctivu prawie nigdzie a jeśli jest to tam gdzie go nie potrzeba. -
Wreszcie żałować wypada że autor pisząc o tym przedmiocie nie odtrąbił go nie powiedział nam nic o piekle a przecież w dziele Ks. Bożiot poświęcono temu całych 80 stronnic

Filozofia Schopenhauera 1

<u>Ed. Grisebach</u> <u>VI</u> tomów Uniwersalna-bibliotheka Lipsk

O Schopenhauerze będziemy mówili z trzech względów, a mianowicie 1) utylitarystycznego, 2) teoretycznego i 3) filologicznego. Schopenhauer jest jednym z najjaśniej piszących filozofów; z dzieł jego można dobrze poznać stan europejskiej w świata pierwszej połowy <u>XIX</u> w. Styl jego jest jasny, estetyczny, pisany świetną niemczyzną, przeplatany cytatami z mnóstwa autorów: Dantego, Homera, tragików greckich, nowego i starego testamentu, Shakespeara. Jeżeli jeszcze do tego dodamy, że bez Schopenhauera nie można zrozumieć Kanta, a w każdym razie lepiej i niż bez niego, (to dosyć będziemy mieli powodów do zajęcia się nim w sposób szczegółowy.

Arthur Schopenhauer urodził się w r. 1788 w Gdańsku. Ojciec jego był wielkim kupcem, matka bardzo wykształcona literatka, zajmowała się pisarstwem, która jednak dopiero w drugiej połowie życia swego wydała wiele opisów podróży, biografii i romansów. Po odbyciu podróży po Francji i Anglii, w r. 1809 po śmierci ojca, zapisał się na Uniwersytet w Getyndze, gdzie obok przyrody zajmował się historią a w szczególności filozofią pod kierunkiem sceptyka

Schulzego. W r. 1811 słynął Fichtego; w 1813 promował się w Jenie podając rozprawę: „Über die vierfache Wurzel des Satzes vom zureichenden Grunde;" w r. 1814–1818 przebywał w Dreźnie pracując nad swem dziełem: „Die Welt als Wille u. Vorstellung."

Schopenhauer zajmował się bardzo filozofią Kanta i nawet napisał osobną pracę, krytykę filozofii Kantowskiej. Wiadomem jest, że „Krytyka czystego Rozumu" Kanta wyszła w dwu wydaniach. Otóż według Schopenhauera, Kant w I wydaniu (r. 1781) jest czystym idealistą a w II wydaniu (r. 1787) realistą. W I wyd. miał uznać Kant, zasadę, że niema przedmiotu bez podmiotu, a w II wyd. miał uznać, że istnieje rzeczywistość zewnętrzna niezależnie od naszego umysłu, a doszedł do tego, według Schopenhauera, dzięki błędowi logicznemu. Mianowicie: Prawo przyczynowości wedle Kanta ma wartość podmiotową, tymczasem on posługuje się niem dla udowodnienia egzystencyi przedmiotowej; opiera hipotezę swą na tem, że czucia w nas powstałe, muszą mieć przyczynę zewnętrzną — tymczasem prawo przyczynowości jest a priori, podmiotowe.

i nie może mieć przedmiotowej wartości i być stoso-
wane do rzeczy samych w sobie". Hipoteza tedy Kanta
o istnieniu rzeczy zewnętrznych oparta na
fatalnym zastosowaniu prawa przyczynowości jest piętą
Achillesową Kanta. Co do dalszej krytyki Kanta
to Schopenhauer chwali go za to, że wyróżnił
zjawiska (φαινόμενα) i rzeczy w sobie (νοούμενα) t.j.
to, co nam się wydaje od tego, co jest. Kant wy-
kazał, że między rzeczą a nami jest umysłowość,
a zatem rzecz przez nas poznana nie może być taką,
jaką jest. Dalej chwali Kanta za teoryę o ideal-
ności czasu i przestrzeni, które są wynikiem mózgu,
a nie przysługują rzeczom. Co do idei naszego ro-
zumu, które Kant sprowadza do trzech idei
transcendentalnych: duszy, świata i Boga, to Scho-
penhauer twierdzi, że dwa pierwsze uwarunkowane
są przez treść, które stanowi ich przyczynę, a
wreszcie te trzy idee nie są tem, co jest istotnego
w rozumie, lecz są owocem wpływu chrystyanizmu
na filozofię od scholastyki do Wolffa. [illegible]

dowieść, jakoby te idee były czemś koniecznem dla rozumu. Aby dowieść tego, trzebaby przeglądnąć, czy starożytne ludy dochodziły do tych idei; i czy my im tego przypadkiem tylko nie przypisujemy.

Wogólności Schopenhauer przyjmuje wyniki „Krytyki" Kanta t. j. 1.) konieczność analizy rozumu dla określenia jego granic 2.) niemożliwość przekroczenia doświadczenia 3.) konieczność form apriorycznych; uważając to twierdzi jednak, że Kanta prześcignął — bo Kant oznaczył, z jakich granic jest możliwa metafizyka, a Schopenhauer podejmuje się ją zbudować.

Po ukończeniu swego wielkiego dzieła, d. W. als W. u. Vor. odbywa podróż do Rzymu i Neapolu, habilituje się w Berlinie w r. 1820; między r. 1822-25 przebywa znów w Italii, a w r. 1831 wycofuje się z uniwersytetu i mieszka we Frankfurcie nad Menem, gdzie umiera dn. 21 września 1860 r.

Punktem wyjścia w filozofii dla Schopenhauera jest wyobrażenie. Nie zaczyna ani od podmiotu, ani od przedmiotu — i to odróżnia jego metodę od innych prób filozoficznych.

świat, to moje wyobrażenie! jest to prawda najogólniejsza. Prawda ta nie nowa, bo sformułował ją już przedtem Kartezyusz, który słusznie uchodzi za ojca filozofii nowożytnej. Berkeley tąsamą idąc drogą sięgnął do idealizmu t.j. do poglądu, że świat materyalny, przedmiotowy istnieje tylko w naszem wyobrażeniu. Przed Kartezyuszem jeszcze i Berkeleyem pewna szkoła indyjska a mianowicie filozofia Vedanta, określiła, że ~~świat jest~~ istnieć znaczy być postrzeganym. Ta prawda jednak, nie jest wyłączną – trzeba ją uzupełnić ~~prze~~ prawdą, nie tak bezpośrednio pewną, do której prowadzą pomyślenia głębsze t.j. prawdą: świat jest moją wolą.

Zadaniem systematów rozwiązujących ów przedmiot, powiada Schopenhauer, był całokształt świata spostrzeganego. Próbowano go wytłomaczyć rozmaicie i tak przez materyę, jak materyaliści, albo przez pojęcie oderwane, jak Spinoza i eleaci, lub przez wolę, pozostającą pod kierunkiem intelligencyi. Z tych najkonsekwentniejszym

jest czysty materyalizm; opiera się on jednak na pewnej niedorzeczności tej, że pragnie wytłumaczyć podmiot za pomocą przedmiotu, czyli inaczej wytłumaczyć to, co nam jest dane bezpośrednio przy pomocy tego, co danem nam jest dopiero pośrednio. *Niema przedmiotu bez podmiotu*, oto zasada podkopująca na zawsze materyalizm. Nie powiodło się lepiej poczynającym, jak Fichte, od podmiotu. Dla niego jaźń jest podstawą niejaźni na podstawie zasady *podstawy dostatecznej*. Niestety jednak zasada ta jest względną, dobrą tylko w porządku zjawiskowym, wartości zaś bezwzględnej ona niema.

Wzmianki
o Filozofii

§1. Co to jest Filozofija, nigdy rodzaj ludzki jasno sobie nie wytłómaczył, i zapewne nigdy już nie wytłómaczy. Cycero, na przykład, (nie sięgając czasów jeszcze dawniejszych), którem się właśnie z Filozofii przechwalał, i dlatego samego pamiętnym był, zdając się, lepiej ją od innych rozumieć, mówi raz że ona to zabudowała miasta, to znowu iż nic innego nie jest tylko nauką mądrości. W jednym czasie mając ją za najwyższe dobro

dlatego że ku Bogu prowadzi, wyznawcami jéj są Święci i Męczennicy Pańscy; w drugim naodwrót, ztąd jest ważona iż w otwartym przeciw Bogu staje buncie, a jéj mistrze są już nie pustelnicy i pokutnicy, nie cisi i pokornego serca, lecz ludzie których rozum stał się zwierzęcy.

Więc i nazwisko Filozofa raz dają muzykom i retorom, raz mierniKom i fizykom; raz rozkosznikom i biesiadnikom, raz najsurowszego żywota samotnikom, to marzycielom, rozprawiającym jak przez sen o wszystkiem i o niczem,

nikomu i sobie niezro-
zumiałym, to zuchwa-
łym przeciw wszelkiej
świeckiej i duchownej
Władzy rozkoszanom,
wszystkie związki spo-
łeczne rozrywającym.
Tu filozofowie głoszą
się za najzacniejszych
obywateli, dla których
nawet żadnych by praw
nie trzeba. tam jak
złoczyńcy, wypędzani
z kraju, samiż się do
złego przyznają, a imie
ich, wzgardzone było.
służy tylko do oznacze-
nia bezbożników. Na-
szych czasów Fryderyk
II. chlubił się tytułem
filozofa, Napoleon bro-
nił się od niego jak od
obelgi jakiej.

Ta sama tak wielka
nieprzeliczoność tych wyrażeń
ta tak osobliwa znaczeń
ich rozmaitość, każą się
każdemu umysłowi ba-
czniejszemu mieć i wzglę-
dem filozofii i względem
filozofów na wielkiej
ostrożności.

§ 2. Jeżeli filozofija ma być
istotnie, jak głoszą naj-
częściej, miłość mądrości,
więc jest to nic innego
tylko poprostu Pobożność:
miłość bowiem mądrości
inaczej rzeczywiście jedno co
miłość Boga, który
sam jest Mądrością naj-
wyższą, prawdziwy fi-
lozof tedy będzie to czło-
wiek Bogu oddany, czyli
jak dawniej u nas zwa-
no i jak się Piotr Skarga

podpisywał, bogomodlca, zajęty nie ziemią, lecz Niebem, nie doczesnością, lecz wiecznością; wielki zaś filozof, będzie to wielki Święty.

Podobnie o filozofach wyobrażenie miał już widać Sokrates, gdy za główny cel ich życia dawał rozmyślywanie śmierci.

Według tego, i prowadząc rzeczy do ich znaczenia najprostszego, kodexem i treścią Filozofii jest katechizm, jedyną filozofów akademiją, Kościoł Chrystusowy.

Wieczory Pielgrzyma
Tom II.
Paryż
1845.
Strona 147—149.

[illegible]
[illegible] Storia [illegible] I. p. 270 e 329.
[illegible]

Bona Sforza, figlia di Giovanni [illegible]
duca di Milano e [illegible]
[illegible]

giovane nel [illegible]
[illegible]
[illegible] Isabella
di Aragona.

nata g: 2 Febrajo 1494. sposata al re di Polonia Sigismondo I nel giorno
18 d'Aprile 1518 morta 1557 (Przezdziecki Jagiellonki Polskie
str 60.61.–53.)

Apparition d'une Religieuse défunte à sa Supérieure

(au couvent des Ursulines à Loudun, 1660.)

(Tiré de : Lettres spirituelles, par ***. tome III. Paris, 1728. – in 12°.)

La mère Jeanne des anges[1] au père Jean Joseph Seurin.

9 Decembre, 1660.

Le 6 de Novembre 1660 entre 3 & 4 heures du matin, etant en dessein d'écrire quelques lettres, après avoir fait mon oraison, n'ayant pu dormir depuis minuit, je demandai de la chandelle à la mère de la Passion. Il me fut impossible de m'appliquer a écrire : Je me sentis fortement attirée a demander à Dieu qu'il lui plut de faire misericorde à la bonne mère de l'Incarnation, & si elle ne jouissait pas encore de la gloire, la lui donner

---

1. Superieure des Ursulines de Loudun.

par le merite du sang de Jesus Christ son fils & par l'intercession de la S. Vierge dont elle avait porté le scapulaire. Ce qui m'obligea de faire cette demande c'est que toute la nuit j'avais eu l'imagination remplie de cette bonne mère, & souvent depuis sa mort, quoique je voulusse me persuader qu'elle jouissait de Dieu, il me prenait de grands battemens de coeur quand je pensais à elle. Enfin je me sentis pressée de demander à N. S. que si c'était pour sa gloire, (pour notre avantage) et pour celui des plusieurs autres il nous fit connaître l'état de cette bonne mère.

Un peu après elle s'est présentée à moi avec un visage très doux,

& qui paraissoit plus humiliée que souffrant quoique je visse bien qu'elle souffrait beaucoup. D'abord la voyant auprès de moi j'eus une grande frayeur, mais comme elle n'avait rien d'effroyable en elle-même, je me rassurais bien-tôt. Je fis le signe de la croix sur moi. Je demandai à notre seigneur qu'il ne permit pas que je fusse trompée en cette rencontre, et je me recommandai à mon saint Ange gardien. Après l'avoir bien considerée, je pris résolution de lui parler, et de lui demander en quel état elle était & si nous lui pourrions rendre quelque service. Elle me répondit qu'elle satisfaisait à la justice divine dans le purgatoire. Je la priai de me dire ce qui l'y retenait, si Dieu voulait bien qu'elle

me le dit pour notre instruction. Elle jetta un profond soupir, & me dit : Ce sont plusieurs négligences aux exercices communs de la régularité, une facilité à donner dans les sentimens vicieux & imparfaits des Religieuses ; mais encore plus l'habitude de retenir de petites choses particulières & d'en disposer selon mes besoins, ou selon mon inclination naturelle. Je lui répliquai : Mais quoi ? vous aviez permission. — Oui le plus souvent, répondit elle, ou je présuposais la volonté des Supérieurs, mais celà n'est point de poids devant Dieu. Le voeu de pauvreté et l'obligation de la perfection religieuse demandent bien une autre exactitude. Dieu voit les choses d'un autre

« œil que nous ne les regardons. Et si
« durant la vie des âmes savaient le tort
« qu'elles font à Dieu & à elles-mêmes, de
« ne s'appliquer pas sérieusement à leur per-
« fection, & combien il faut souffrir pour
« expier ses faiblesses, ses lâches complaisances,
« & les satisfactions que l'on se donne, elles
« auraient plus de facilité à se vaincre
« en cette vie, & plus de fermeté à suivre
« les lumières de la grâce. »

Je la priai de me dire comment notre communauté et moi pourrions remédier à ce mal. Elle me répondit : « En
« général on manque bien de soumission
« d'esprit, de recollection intérieure, de
« charité à supporter le prochain, & d'assu-
« jettissement à l'obéissance. J'y ai beau-
« coup manqué pendant ma vie. Pour

« vous en particulier vous devez prendre
« garde à n'être pas si facile à accorder
« aveuglément et par une condescendance
« naturelle toutes les petites satisfactions
« des sens, et vous devez travailler à
« détruire toute partialité dès sa naissance,
« & à établir dans la communauté l'esprit
« de simplicité & de docilité. Je vous re-
« commande celles qui sont nos parentes,
« elles se retirent souvent des voies de Dieu. »
A la fin du discours je lui demandai,
si nous pourrions lui rendre quelque service.
Elle répondit : « Je désire ardemment de
« voir & de posseder Dieu. Mais je suis
« contente de satisfaire à sa justice tant
« qu'il lui plaira. » Je lui demandai si

« son mal était grand. « Il est, dit elle
« incompréhensible à ceux qui ne le sentent
« pas. » Je la priai de nous servir d'avocate
auprès de Dieu & la ~~suppliai~~ saluai de la
part d'une certaine personne (Mme du Houx)
dont je lui recommandai les besoins. « C'est
« me dit elle une âme qui est bien à Dieu.
« qu'elle prie Dieu pour moi, & vous aussi. »
En disant cela elle s'approcha de mon vi-
sage comme pour prendre congé de moi.
Il me sembla que c'était un charbon de
feu qui me brulait, quoique son visage
ne toucha point au mien, & mon bras ayant
un peu frisé sa manche se trouva brulé
avec bien de la douleur; & au même temps
elle disparut.

Toute ma joue gauche est demeurée brulée

avec une grande douleur. & une grande incommodité, la brulure du bras droit sur le poing est plus large qu'un écu et très douloureuse.

Le même jour entre huit & neuf h. du matin mon s. ange s'est apparu à moi dans ma chambre où j'étais retirée. Je lui ai demandé si la vision que j'avais eu le matin était réelle, et si c'était l'âme de ma mère Gabrielle de l'Incarnation. Il répondit : « Oui, c'est une « abondance des grâces que Dieu vous fait « à toutes, afin de vous faire connaitre : « que les fautes qu'on fait sont plus grandes « qu'on ne se le persuade. Cette âme « était de bonne volonté : profitez de l'occasion. »

La nuit du 29 au 30 du même mois, jour de S. André, cette chère mère se montra à moi & me fit entendre qu'elle faisait

faisait une partie de son purgatoire parmi nous; qu'elle espérait d'aller jouir de Dieu à la fête de la conception de la S. Vièrge, & que cette aimable Mère de Jésus et S. Joseph auxquels elle avait été fort dévote, avaient obtenu miséricorde pour elle, que son purgatoire eut été long sans leur secours. Elle me dit que la plupart des âmes réligieuses avaient beaucoup à satisfaire à la justice divine en l'autre vie, à cause qu'elles n'avaient pas une application droite aux actions ordinaires de la réligion, & qu'une grande partie des actions de la vie se tourne en une lâche habitude, qui ne reçoit point d'examen devant Dieu : que très souvent on neglige d'entrer dans les vraies lumières de la grâce pour éviter de faire violence à la nature, que chaque âme ne manque pas de lumière pour connaitre les desseins de Dieu

sur elle, mais que comme l'exécution
demande de la contrainte, & un assujétis-
sement de la nature & de l'esprit propre,
peu de personnes veulent pénétrer cette
lumière & la suivre dans leur conduite;
que c'est ce qui fait que peu d'âmes ré-
pondent aux desseins de Dieu, et que c'est
là une des principales causes du purgatoire
des Religieux. Je lui demandai ce que
l'âme souffre. Elle me répondit: « L'âme
« sent en elle un desir ardent, qui comme
« un feu dévorant la porte à s'aller unir
« à son Dieu; & elle se voit liée et retenue
« par mille petits filets, et mille cordelettes
« qui l'arrêtent, & qui ne se consument
« par l'activité du feu que fort lentement
« Son entendement est éclairé d'une lumière
« qui lui montre les moyens qu'elle a eus
« pour rompre ces filets durant sa vie, & les

« reproches de sa conscience lui font connaître
« qu'elle a lâchement quitté la voie droite de
« la grâce, pour suivre celle de la nature &
« des sens : de quoi elle même se condamne.
« Elle voit la conduite de Dieu et les desseins
« qu'il avait formés sur elle avec le peu
« de correspondance qu'elle y a apporté & cette
« vue lui est un grand tourment, à cause de
« la grande bonté qu'elle connait en Dieu,
« dont elle est obligée de justifier elle même la
« conduite. »

Le 8 Decembre 1660. entre 5 & 6. h.
du soir, ma bonne mère de l'Incarnation s'apparut à moi toute lumineuse; & après
s'être approchée de moi elle me dit : « La
« bonté de Dieu me permet de vous dire que
« je vas jouir de lui. Adieu ma chère
« mère, travaillez pour l'éternité où vous aspirez

« Et assurez aux hommes que ce qui n'est
« point fait, dit ou souffert pour Dieu
« ne sert que de peine, & de tourment.
« Il y a bien des ames abusées dans
« leurs pratiques. » Je la priai de nous
servir d'avocate auprès de Dieu. Elle
m'assura qu'elle le ferait, et qu'elle
prierait pour nous. Je lui recommandai
certaines personnes qui m'avaient prié
de le faire. Elle marqua recevoir ma
requête avec beaucoup de bonté & d'ho-
netteté sans me rien dire distinctement,
& s'approchant de la fenêtre qui regarde
sur l'Autel où est le S. Sacrement elle
fit une profonde génuflexion & ensuite
une grande révérence à la sainte oraison
tion de S. Joseph. Après cela nous

mon s. ange, qui était avec elle la prit comme par sa main. L'un & l'autre s'élevèrent en haut, & disparurent à mes yeux, me laissant le coeur plein de joie pour l'état glorieux de cette chère mère.

Il resta une très douce odeur dans ma chambre, & sur ma main marquée des saints noms. Ils avaient été renouvellés deux fois depuis la mort de la mère Gabrielle, & c'avait été toutes les deux fois dans la merveille de l'odeur céleste.

Mon très cher père la brulure de mon bras est cause que je n'ai pu vous écrire de ma main tout ce petit narré. Mais je l'ai fait dans la verité, autant

que j'ai pu m'en souvenir. Et je puis vous dire avec simplicité qu'il me semble que j'ai souffert durant un mois une partie du Purgatoire de cette bonne mère, qu'elle m'obsédait continuellement, & que la douleur de mes brulures était pénétrante. Cet état me fait, ce me semble, concevoir la pureté d'esprit dans laquelle il faut vivre pour paraître devant Dieu. Hélas, demandez-la pour moi, mon bon père, et me tenez toujours pour votre fille. —

---

strony wyrobione jakieś sztuki piękne, z drugiej zaś istnieją zupełnie odrębne, nie od nich rozmaite zabawy. - Spencerowy ekspens nagromadzonych sił, jakkolwiek jest zrozumiałym procesem biologicznym) nie tylko nie tłomaczy powstania sztuki pięknych ale nawet nie wyjaśnia nam genezy zabawy. Nie możemy bowiem z góry orzec które zabawy są estetyczne a które niemi nie są, wreszcie, które z nich do estetyki zmierzają. Trudno dalej zrozumieć w jaki sposób zabawa, jako ekspens nagromadzonej energii, ma być początkiem sztuki, która nieraz wymaga długiego zastanowienia się i kolosalnych wysiłków. Zresztą nie możliwą wprost jest rzeczą przypuszczać, aby wielcy artyści dzieła sztuki tworzyli dla swojej lub publiczności zabawy czy rozrywki. - ~~Zresztą~~ Człowiek pierwotny jest kompletny człowiekiem, brak mu jedynie środków do odpowiedniej czynności; ~~które~~ ożywienie z biegiem czasu dopiero sobie je stwarza. a stwarza je według zasad rozumnych. Dziwnem wprost wydaje się przypuszczenie, ~~zbaczające~~ że ~~nadatek~~ nadmiar sił nagromadzonych wyładowywuje się w ~~jakiś~~ sposób idealistyczny lub estetyczny. Wundt zresztą w swej Völker psycholo-

gie zwracać uwagę, że przy całości wiedzy społecznej ogromną rolę odgrywa mitologia, należąca znów do kultu religijnego. Momenta estetyczne bywają zawsze stosowane do kultu religijnego, z którego prawdopodobnie wydzieliły się powoli poszczególne sztuki. Zdaniem Wundta mogły sztuki powstać z zabawy, ale nie możliwą jest rzeczą, aby identyfikować dla tego sztuki z zabawą. +)

+) Dobrze jest przypomnieć, że każda sztuka w początkach swoich ma przedewszystkiem jedno silne żądanie: wyrażać uczucia religijne. I jest ciekawą rzeczą, że Wundt w swojej Völkerpsychologie Tom III str. 102 uważa grę za matkę sztuk pięknych, choć przeczy, żeby sztuki piękne były grą i świętą zabawą — jednak wobec jasnych dowodów, dostarczanych mu przez etnologię pierwotnych i najdawniejszych ludów, oświadcza, że gry rozwijają się, ale tylko o tyle, ile im dostarcza popędów i motywów artystyczna wyobraźnia. A wzajemny stosunek między grą a sztuką pokazuje, że na początku co do treści jedna w drugą przechodzi. Bo, jak powiada Wundt, najdawniejsze pod wpływem sztuki stworzone formy gry służą kultowi i jego celom praktycznym, religijnym. To oświadczenie Wundta bardzo wymowne. A drugie także: Rozwój sztuki na jej dawniejszych stopniach jest na pierwszym planie wypełniony motywami religijnemi i mitologicznemi. To także bardzo mówiące. Różnica zaś istotna pomiędzy grą a sztuką i w tem się objawia (zob. str. 103), że gra tylko w początkach kultu się objawia i [illegible] w towarzystwie motywów pomyślności czyli powodzenia (Glücksmotive), które wystarczają, że każda gra taki jest ostatek motywów czarodziejskich. Dodaje Wundt, że sztuki prymitywne połączyły się tymi motywami, ale w miarę, jak kult się rozwija, także sztuka staje się wyrazem ogólnym uczuć religijnych. Zob. także str. 103.

§ 16 Metoda etnologiczno-socyologiczna. —

Nowy ten kierunek, którego rzecznikiem w Niemczech i propagatorem jest przedewszystkiem Ernest Grosse (Die Anfänge der Kunst Freiburg 1894; Kunstwissenschaftliche Studien Tübingen 1900) powstał z niezadowolenia z panujących metod traktowania różnych kwestyi estetycznych. Pierwszą cechą tego nowego kierunku jest niezadowolenie z tego, co było, drugą zaś jest wielka pewność w wyniki, któremi ma być uwieńczona ta metoda. Tej pewności nadaje wszystkim zwolennikom tej metody przekonanie, że opierają się oni w swych badaniach na socyologii, poprawniej, bo przedewszystkiem na etnologii.

Wspomniałem już przy Tainie, że większe od niego daje się metoda socyologiczna. Bo czemże ostatecznie tak zwane otoczenie, owo głośne milieu? Jest ono przecie pewną sumą wpływów społeczno-rasowych, które razem z warunkami klimatycznemi i geograficznemi mają wytwarzać, jeżeli nie powstanie poszczególnych artystów, to w każdym razie powstanie ich dzieł i upodobanie w nich publiczności. Jednakże Taine ze pomocą swojej socyologii nie zdołał głównych problemów estetycznych rozwiązać. A jeżeli gra w najszerszem znaczeniu, zwłaszcza u Spencera i niektórych Niemców, także może być zaliczana do objawów socyologicznych, to sama jednak metoda Spencera właściwie niczego nie tłumaczy, zwłaszcza nie tłumaczy ani powstania tej lub owej sztuki, ani dlaczego pewne sztuki tworzą pokrewne grupy i razem rozwijają się, inne znowu są zaniedbane lub trzymane w dali, zwłaszcza jeśli jedne i drugie miały zostać zrodzone z potrzeby gry i zabawy. Zresztą tylko pod pewnym względem może gra i zabawa uchodzić za objawy społeczne; potrzeba ich przebywa w każdej jednostce i jest natury psychologicznej. Otóż zważywszy, że ani ta metoda socyologiczna Taine'a, ani Spencera, w części psychologiczna, w części tylko socyologiczna, nie doprowadziła do jasnych ani pewnych rezultatów, [illegible] droga cokolwiek odmienna.

[…]logii która jest jakoby nauką przyrodniczą czysto opisową, a wiadomo że nauki przyrodnicze mają pretensyę do ścisłości. (Zaczynają tedy swoje badania porównawcze od ~~badania~~ ludów pierwotnych, a to dlatego, że wśród nich to wszystko co obejmujemy mianem sztuki, przejawia się w sposób najprymitywniejszy i najprostszy. Za pierwotne zaś uważają jak Grosse ~~a~~ jak i wszyscy temu kierunkowi sprzyjający i wszyscy ~~jego uczniowie~~ te ludy które nie mają jeszcze stałych siedzib, lecz żyjąc przeważnie z myślistwa i rybołowstwa, ~~włóczą~~ przenoszą się z miejsca na miejsce. Nie mają ~~więc~~ zatem te ludy, jak to już z założenia wynika, żadnej architektury. Rozglądnąwszy się zaś w materyale etnologicznym zadają sobie wszyscy wolennicy metody etnologiczno-socyologicznej dwa pytania: 1. czy znaleziono ludy bez sztuki? 2. czy napotkano ludy, mające tylko jedną sztukę. Na oba pytania otrzymujemy odpowiedź przeczącą. – (Grosse, i tak ~~który~~ sztuki wszystkie dzieli na dwie kategorye, na ~~a to~~ sztuki w przestrzeni unieruchomione i na produkujące się w czasie. Do pierwszej kategoryi zalicza rzeźbę, malarstwo a przedewszystkiem ~~wzory~~ i kosmetykę i t. d., czyli rezultatem artystycznej czynności jest tu coś przestrzennego; druga zaś kategorya obejmuje wszystkie sztuki, odbywające się w czasie a przez czas rozumiemy tu pewne następstwo ~~pewnej~~ po sobie ruchu. Należą przeto do tej kategoryi

73

wszelkie gatunki poezyi, tańca i muzyki, innemi słowy, wszyst[kie] sztuki, nie posługujące w jakiemś dziele trwałym materyalnym, jest tu sama czynność. Wyciągnąć z charakter estetyczny jest tu samą czynnością. Wyciągnąć sztuki

wszy i materyału etnologicznego taki podział sztuk pięknych, powiada Grosse, że jak nie znaleziono żadnego ludu bez sztuki, tak z drugiej strony napotkano u tych ludów pierwotnych zawsze po kilka sztuk. Najogólniej znajdywano i sprawdzano jedną sztukę a mian. malowanie ciała i to nieraz nadzwyczaj kunsztowne i zależące widocznie wielce od duchowego nastroju, robi się je zaś to malowanie nie dla sportu, ale dla względów estetyczno-społecznych, chociaż prawie nago, uważają że prawo przyzwoitości, mało zważ to nagie ciało: a chociaż wiele z tych ludów Rzeczywiście musi zastąpić to malowanie ciała i wszelkie ozdoby kosztowne ubranie strojem ludów cywilizowanych. Prócz tego wielką wagę przypinają te ludy pierwotne wspaniałym nieraz bardzo skomplikowanym fryzurom, które nieraz bardzo dziwacznie wyglądające choć też nakazane przez społeczną przyzwoitość. Inaczej maluje Australczyk swoje ciało, gdy jest w żałobie po # bliskich krewnych, inaczej znowu gdy idzie na wojenną naradę lub gdy wybiera się w konkury po żonę lub w poselstwie do rozcäd[?] od swego plemienia. Napotykano także wszędzie pewien popęd do ornamentyki, która w postaci rzeźby wypukłej lub wklęsłej przyozdabiać wszystkie narzędzia codziennego życia, broń, swoje i drzewa i jaskinie, w których pobliżu przebywają. Jest to wszystko estetyka przetworzenia wyciśnięta lub wyryta tylko na przedmiotach. Prócz tych sztuk przetworzenia napotykano wszędzie owe trzy inne sztuki już poprzednio wymienione, trzy[?] się[?] jące się w czasie a mianowicie muzykę, taniec i poezyę. ~~W tem~~ W swych badaniach porówna[wczych]

Estetyka etnologiczna.

wszych, doszedłszy do takich wyników t.j.
ostatecznie ~~ponieważ~~ przekonano się, wprawdzie że wszystkie
ludy prymitywne mają jakieś sztuki
i to zwykle kilka ich gatunków; ale także przeko-
nano się, że etnologia nie może da nam odpo-
wiedzi na pytanie: jak powstały właściwie sztuki piękne?
Nie mogąc w ten sposób dojść do żadnych
rezultatów próbowali objaśnić początki
sztuki jakimś popędem estetycznym (Kunst-
trieb), który każe niejako człowiekowi
pierwotnemu spełniać funkcye este-
tyczne. Grosse w swem pierwszem dziele
die Anfänge der Kunst powiada, że
jak pierwotny ~~jak~~ człowiek czuł potrzebę się bawić,
tak samo odczuwał potrzebę wywoływa-
nia efektów estetycznych. Zatem jesteśmy
więc znów przy tej hypotezie, która mówi,
że początkiem wszelkiej sztuki jest zaba-
wa. Powoli jednak większość zwolenni-
ków teoryi ~~etnologicznej~~ socyologicznej
cofa się od tego zapatrywania a między
innemi robi to sam Grosse w drugiem
swym dziele pt. Kunstgeschichtliche
Abhandlungen. Z materyałów bowiem
etnologicznych przekonano się, że wszy-
stkie estetyczne czynności zrodziły się

z praktycznych. Uczucia praktyczne łączą się z uczuciami zabawy i gry. Jednak są przepaści, które oddzielają zabawę od rozwoju sztuki. Cała teorya głosząca, że sztuka jest grą opiera się na tem że tak sztuka jak i gra mają cel w sobie. Przekonano się jednak z materyałów etnologicznych, że prócz sztuki i zabawy napotyka się u ludów pierwotnych bardzo wiele czynności, mających cel w sobie. Prócz tej wspólności, że obie mają cel w sobie to jednak przy rozpatrywaniu są różnice i to:

1. Człowiek podczas zabawy robi, co mu się podoba. Gdyby coś podobnego chciał robić artysta, to publiczność na to by nie pozwoliła.
2. Artysta czuje obowiązek zrobienia sztuki jaknajlepszej, za co go też publiczność wynagradza, podczas gdy zabawa czegoś podobnego nie ma.
3. Jeśli weźmiemy pod uwagę cel dla którego człowiek pierwotny rzeźbi sobie bóstwa, czy fetysze, to przekonamy się, że celem jego jest przypodobanie się bóstwu. Jeśli tak jest to wcale

tej czynności człowiek pierwotny nie uważa za zabawę zwłaszcza, że funkcje tego rodzaju połączone są zwykle z magią. —
Jak więc te badania etnologiczne zachwiały z jednej strony całą teoryą gry tak z drugiej strony podkopały znaczenie i wartość otoczenia (milieu) jako takiego, mającego - zdaniem Taine'a - wpływać na sztukę i artystów. Z „milieu" zrobiono wprost bóstwo, starano się wszystko do niego sprowadzić wszystko nim wytłomaczyć. Początkowo przez otoczenie „milieu" rozumiano narodowość, która wpływała na twórców. Ponieważ pojęcie to okazało się z czasem za ciasne rozszerzono je uważając za milieu zamiast narodowości - rasowość. Cała rasa ma pewną sztukę.
Z czasem podzielono ludy na należące do rasy niższej lub wyższej, przyczem przepowiadano rasie niższej konieczną zagładę, która jej groziła w przyszłości. Jak już powiedzieliśmy i tu etnologiczne badania doprowadziły do pewnych rezultatów. Henekin . . . . .

opierając się na nich dochodzi do przekonania, że cała teorya Taine'a o wpływie otoczenia na sztukę i jej twórców - nie daje się pogodzić z istotnym stanem rzeczy. Fakta zaprzeczają wprost twierdzeniu, że sztuka wyraża treść narodu. Tak samo nie prawdą jest jakoby dany styl miał być tworem pewnej rasy. Dalej kwestyi zdolności jakiejś rasy żaden uczony nie potrafi rozwiązać. Że dana rasa jest słabsza co do pewnego kierunku to jeszcze o jej uzdolnieniu nic nam powiedzieć nie może, gdyż może właśnie pochodzić to od niedorozwoju w w tym właśnie tylko kierunku. Zresztą każda rasa jest mieszaniną o wspólnym języku który się zmienia. Tak samo nie będziemy nigdy mogli powiedzieć co to jest naród, gdyż zwykle składa się on z wielu ras. Przekonano się w ten sposób, że wszystkie te pojęcia, któremi posługiwał się Taine i jego zwolennicy są tak płynne, że nie można do nich przywiązywać żadnego poważniejszego znaczenia.

Wśród zwolenników metody etnologiczno-socyologicznej wyróżnia się odmiennem postawieniem kwestyi Hirn....
A to popiera Grosse przez to, że przyznaje zależność sztuki i artysty od publiczności i powiada, że estetyczne działanie jest oparte na socyologicznym gruncie. Grosse tego wcale nie uznaje.
Dalej nie chce się on zajmować badaniem sztuk u ludów pierwotnych, jak to czyni Grosse, ale stawia sobie pytanie skąd się bierze popęd estetyczny „Kunsttrieb." Wprowadza dalej nowość mówiąc, że w całej teoryi sztuki rozchodzi się o sposób wydobywania swych uczuć. Człowiek coś czuje i stara się to objawić na zewnątrz. Trzeba się starać objaśnić sposób wyrażania „Ausdrucksweise" tego, co jest pięknem. Wprowadza w ten sposób kwestyę psychologiczną.
Wszelka działalność piękna ma polegać jego zdaniem na imitacyi, to jednak wcale nam nie tłomaczy skąd się uczucie estetyczne wzięło. Tak samo zbadanie genezy popędu estetycznego nie jest możliwe. Do tego potrzeba bowiem jakiegoś człowieka

wychowanego na odludziu by mógł
na nim robić obserwacyi, co jest
rzeczą niemożliwą. Tak samo powie-
dzenie, że człowiek odczuwa potrzebę
wyrażania na zewnątrz tego co czuje
nic nam nie tłomaczy. Dowodzi to
jedynie, że obecność duszy jest koniecz-
ną do tego żeby coś objawiało się
na zewnątrz. Także utrzymywa-
nie, że wszelka sztuka odnosi się do
sposobu wyrażania „Ausdrucksweise"
nic nam nie mówi. Sprzeciwia się zaś
temu poniekąd fakt, że ludy niektóre
starają się często nie pokazać tego
po sobie, co w ich duszy się dzieje. A cały
nowo wprowadzony termin „sposób wy-
rażania" - Ausdrucksweise dowodzi
tylko, że większość naszych uczuć na
zewnątrz się wyraża.

Część druga
O piękności i sztuce.

§ 17. Uwagi wstępne.

W poprzedniej części wyłożyliśmy niektóre typy estetyczne. Przedstawiliśmy tylko najważniejsze. Każdy z tych typów ma podrzędniejszych wyznawców który niekiedy zmieniają w drobniejszych szczegółach te wielkie systemy. Daje to z jednej strony wyobrażenie o bogactwie literatury dotyczącej estetyki z drugiej zaś usposabia nas nadzwyczaj sceptycznie jeśli się zastanowimy, ~~że~~ nad nadzwyczajnem pomieszaniem pojęć estetycznych i przekonamy się, że nic nie ma właściwie ustalonego. Wielu zobaczywszy to wcale się estetyką już nie zajmuje. Rezultat tego chaosu pojęć jest tem smutniejszy, że estetyka jest w codziennem życiu wprost konieczna.

Benedetto Croce autor dzieła p.t. Aesthetik als Wissenschaft des Ausdrucks napisanego włosku ale przetłomaczonego zaraz na język niemiecki uważa estetykę dotychczasową za niebyłą.

Na kongresie w Heidelbergu wygłosił on referat „o intuicyi czystej", który ~~...~~ ~~...~~ zawierał poglądy nadzwyczaj oryginalne. Na początku wykłada obecny stan estetyki. Wszystkie estety, czne poglądy można jego zdaniem sprowadzić do pięciu systemów, każdy system obejmuje masę szkół. Mamy więc takie systemy:

I. Pogląd empiryczny.

Zwolennicy jego nie chcą zaczynać od pojęć ogólnych, patrzą tylko na fakta, które dzielą na estetyczne obejmujące piękno naturalne, piękno przyrody – dalej na artystyczne ~~...~~ w których piękno jest przywiązane do dzieł zrobionych przez człowieka. Na pytanie co to jest piękno? wyliczają setki faktów. Postępują w ten sam sposób jak naturaliści, którzy zapytani co to jest zoologia odpowiadają, że ona zajmuje się całym szeregiem stworzeń. –

II. Pogląd pragmatystyczny.

Zwolennicy jego rozpowiadają się na hedonistów jeśli mówią, że estetyka zajmuje się uczuciami, które są przyjemne lub nieprzyjemne, utyli

~~tarysto~~
tarystów, mówiących, że uczucia estetyczne są w życiu ludzkiem bar-
dzo korzystne; wreszcie moralistów, utrzymujących, że estetyka jest po-
żyteczna bo prowadzi do uczuć mo-
ralnych. Pragmatyści zastanawia-
ją się już nad faktami, powiada-
ją że uczucia estetyczne są korzy-
stne ale nie wchodzą w istotę tej
korzyści. Stoją też oni wyżej niż
zwolennicy poglądu empiryczne-
go. —

III. Pogląd intellektualistyczny.
Pogląd ten ~~jest~~ pokutuje w estety-
ce od czasów Leibnitza i Wolffa i
Baumgartena. Wszystkie szkoły
należące do tego systemu zasta-
nawiają się nad tem jakie pojęcie
mieści się w sztuce. Dochodzą do prze-
konania, że estetyka zajmuje się
pojęciami niejasnemi. Budują
system estetyki, ale wyznają, że
estetyka nie odgrywa wobec nauki
i filozofii ważnej roli ponieważ jak
to już powiedzieliśmy operuje ona
pojęciami niejasnemi, różniącemi
się jakościowo od pojęć jasnych któ-
re są podstawą nauk i filozofii

IV. Pogląd agnostyczny.

Na pozór przedstawia on wyjście od poprzednich. Zaczyna się on od pozytywistów francuskich a reprezentuje go Spencer. Powiada on, że wszystko, co mówiły poprzednie szkoły, nie ma sensu. Zbieranie faktów – jest przeciwne naturze. Pragmatyści zajmują niezgodne ze sobą stanowiska. Wreszcie nie możliwem jest zdanie, że sztuka operuje niejasnemi pojęciami i że jest ona szkicem prowadzącym do filozofii jak to utrzymywał Hegel. Sztuka musi mieć jasne pojęcie, które stanowi jej treść. My go wprawdzie nie znamy i kto wie czy kiedykolwiek potrafimy go poznać, w każdym razie musimy przyznać, że jest ono czemś bardzo wielkiem. –

V. Pogląd mistyczny.

Obejmuje on kult piękna zapoczątkowany przez Schellinga. Treścią świata i duszy jest sztuka. Jest też sztuka syntezą nauk praktycznych i teoretycznych; dlatego ją zaś to dzieło potrafi zrozumieć tylko geniusz.

Benedyktowi Croce jak sam to powiada nie wchodzi się w tym podziale o dydaktyczne czy też ekonomiczne zgrupowanie i usystematyzowanie poglądów estetycznych. Grupy te logicznie muszą następować w tym porządku w jakim przedstawiliśmy i to nie historycznie ale w duszy poszczególnej rozwijającej się jednostki. To są sytuacje duchowe, które człowiek może w ~~nowych~~ różnych czasach przyjmować. Tak np. Empiryzm był w Anglii ale też i za czasów Demokryta, mistykami w XIX wieku są Schelling i Solger, ale był też nim Plotin. Systemy te są to psychologiczne skłonności powtarzające się w różnych czasach. ~~Niekiedy~~ W danym okresie bierze któraś z tych skłonności górę ale ślady poprzedniczek jej trwają jeszcze, to też każdy z przedstawicieli trudny jest do sklasyfikowania.

§ 18. <u>Pogląd krytyczny p. Croce na współczesną i dotychczasową estetykę.</u>

Poglądy jego krytyczne są związane ściśle z pięcioma grupami poglądów

estetycznych, które wprowadza. Ponie-
waż najwyższym w hierarchii jest
pogląd mistyczny zaczyna od niego swo-
je wywody. Mistyk powiada, że on ma
objawienie, że Bóg jest pięknością. Jeśli
ktoś zajmie stanowisko mistyczne to
musi uznać - powiada p. Croce - że są
fakta estetyczne doczesne, gdyby ich
bowiem nie było nikt by się niemi nie
zajmował, czyli punktem wyjścia
dla takiego mistyka jest empirya.
Jeśli zajmuje się pierwszą grupą musi
się przyznać do pragmatyzmu choćby
w części. Każdy mistyk filozofuje
i nie może zaprzeczyć, że piękno do-
czesne podpada poniekąd pod intelekt
czyli wynikiem tego jest, że zajmuje
on stanowisko podporządkowane pod
pogląd intellektualistyczny. Zresztą
intelektualistą jest bodaj dlatego, że
twierdzi jakoby piękno doczesne nie
było nic warte. Nie mogąc zaś wy-
tłomaczyć piękna w rzeczach do-
czesnych jest poniekąd agnostykiem.
Przekonywujemy się w ten sposób,
że zajmując najwyższe nawet sta-
nowisko musimy wyznawać bodaj pe-

wne części z niższych grup. Każdy z tych poglądów sam dla siebie jest nie komple-tnym, tak że po jakimś czasie jedno-stce zaczyna on nie wystarczać. Tem tłomaczy się dlaczego każda z tych grup została przez autorów przekro-czona i dlaczego ich nie można ściśle poklasyfikować.

Skoro w estetyce nikt nie dał dosko-nałego systemu, trzeba się trzymać jednej z tych grup lub też nie zasta-nawiać się nad tem, co to jest piękno. ~~Jed~~ Niższa grupa przeradza się z cza-sem w życiu jednostki w wyższą. Tymcza-sem dają się słyszeć okrzyki powrotu do np. do Kanta. Kant był agnostykiem, kto wyznaje mistycyzm i chce się wrócić do Kanta toby się cofał. Takie okrzyki nie mają sensu gdyż sami wzywający je nie wierzą w ~~tę~~ możliwość takiego powrotu. Między nami a Kantem istnieje przepaść czasu i postępu, któ-ra nas od niego oddziela, i powrót taki udać się nie może. —

§ 19. Własny system estetyczny p. Croce

Estetykę niemiecką zna on dobrze, a z krytyki systemów wyciąga wnioski,

że każdy z nich może się podnosić do wyższego, opadać jednak nie może. Jeżeli więc ktoś wyznaje mistycyzm i przekona się, że jest on pełen kontradykcyj wtedy następuje albo rezygnacya albo też stara się wynaleźć jakiś nowy, wyższy system. Tą ostatnią drogę wybiera p. Croce i powiada, że jeszcze wyższym punktem od mistycyzmu jest intuicya czysta - intuitione pura.

Co B. Croce rozumie przez intuicyę czystą?

~~Prze~~ Wyobraźnia imaginatio zdaniem Kartezyusza i Leibnitza służy do odbierania wrażeń, układania ich w obrazy, które wreszcie przechowują się w pamięci. Jednak w estetyce wyobraźnia występuje z nowymi tworami, to dało dużo do myślenia fizyologom, poczęli badania i doszli do przekonania że jest osobna ~~funkcya~~ dziedzina funkcyj psychicznych piękna.

Ta wyobraźnia, która tworzy nowe obrazy nazywa się zwykle fantazyą.

Punkt wyjścia B. Croce zaczyna się od ustanowienia istnienia wyobraźni, która sama dla siebie tworzy funk-

Le livre présent intitulé : Description historique du Snamenskoi Monastère a Moscou, traite l'histoire de ce monastère et de son miraculeuse image de la sainte Vierge Marie.

L'origine du tableau date, selon les historiographes, que l'Auteur Monsieur L. A Sergei cite, du temps de 12 siècle. Ils indiquent, que le tableau se trouva originement dans le monastère de Notre Seigneur Jean Christ d'Ilija à Novgorod, et se renomma par un grand miracle fait pendant l'asiége de la ville l'an 1170. Trois ans avant la guerre civile, on voyait pleurer la sainte Vierge dans ses différentes images aux trois Églises de Novgorod. – La veille du combat et de l'attaque que les Novgorodiens aient eu a soutenir, le pieux Archevêque Jean de Novgorod comblé en oraison, supplia le secour a la Vierge du monastère d'Ilija; et le obtien par une voix surnaturel, qui lui ordonne de suspendre l'image

de la Toutpuissante d'Ilija sur la mur de la ville. Les clercs envoyer pour remplir l'ordonnance de l'Archevêque retournerent sans avoir pu remplir leur mission a cause, que personne d'eux ne peuvent mouvoir de la place le tableau de la Vierge. Cet alors, que l'Archevêque se rendu lui même en grand cortège du clergé et du peuple au saint endroit. Après les prières et vers la fin du 6me cantique chanter, les assistant voient l'image se mouvoir et entourée d'une lumière extraordinaire, exclament à haute voix: Dieu soyez nous propice! et la portent pour la placer sur endroit désigné. — Une des projectiles jetés de la part de l'ennemi contre Novgorod, tomba sur le saint tableau, et le tourna vers la ville, comme si la Providence voulait montrer aux habitant les larmes amères que la Sainte Vierge versait en leur faveur. L'Archevêque restant à genoux et en prière pendant

ce temps entier auprès le tableau; ramassa les larmes, qui tombèrent de l'image sur sa tunique. Dans ce même instant les ténèbres couvrirent le champ, rend^ent^ l'ennemi en confusion et le délivre^nt^ aux Novgorodiens. —
C'est ainsi que la Vierge délivra la Ville d'un grand malheur, réconcilia les Novgorodiens avec le duc Boholubski; et leur donna pour duc regnant le Prince Rostislaw. —
Aux deux côté du tableau se trouvent deux grands hommes actifs dans ce malheur politique de la guerre civile. À droite est l'Archevêque Jean, et à gauche le duc Boholubski. —
Le miraculeux tableau est un des plus ancien^s^ images de la Vierge en tout la Russie. On connais^sait^ seulement quatre pareils avant celle là dans la patrie des Russes: La Wladimirskaja-Rostovskaja; Eleckaja de l'an 1060; Pichtaskaja au convent de Trojickoje a Kiew de l'an 1085, et Boholubskaja de l'an 1157.

La veneration de cet image s'agrandissait depuis le temps de la delivance de Novgorod plus en plus, et gagnai à la fin la préférence entre toutes les autres saints tableaux de la Vierge dans le pays. Un 1595. le premier Patriarche de la Russie Iob a fait faire placer au lieu de la croix, une petite image de ce célèbre sur sa mitre patriarcal, et entoura d'une signature suivante: C'est en Vous o Mère de Dieu, que je metts tout mon espérance; garde moi dans Votre sanctuaire. —

Selon les ordres du Car Feodor Ioannoviez, le tableau a été l'an 1597 transporté de Novgorod à Moscou. La il devient embellie, et enrichie par les Empereurs et les Imperatrices et reste jusque à présent au Snamenskoi monastère toujour sou le nom de la Madonne de Novgorod.

Voyage pour Paris. Je suis parti de Rome le 8 Juillet 1861. M. ~~Wladisl.~~ Ladislas Witkowski m'a ~~accompagné~~ porté en voiture à la gare du chemin de fer de Civita-Vecchia. La veille du jour de mon départ j'étais pour la dernière fois dans la vigne de la communauté. J'y ai causé longtemps avec le père Pierre que j'ai trouvé écrivant les lettres de re-commandations pour moi. C'était la première fois que j'ai vu la gare du chemin de fer pour Civita-Vecchia. Elle est située derrière l'hospice de S. Michel et l'on doit ~~passer~~ ~~traverser~~ la porte de la ville (porta portese) pour y aller à la gare. À gauche de cette ~~chemin~~ route on rencontre plusieurs bâtiments qui sont principals. La gare elle-même est une des plus simple que j'ai vue. Je suis y arrivé trop tôt, le convoi ne partant qu'à onze heures du matin. Ladislas Witkowski m'a quitté vers 8 heures après avoir déjeuné ~~à la gare~~ avec moi à la gare. Dans le wagon plusieurs Allemands, Suisses ce qu'il paraît, ont été assis vis-à-vis de moi. ~~Derrière~~ Dans l'autre coupé derrière moi il y avait un zouave, que je prenai pendant tout le voyage jusqu'à l'embarquement à Civita-vecchia pour un grec. À côté de moi un Napolitain trahissait ~~son~~ ~~sa~~ nationalité par son bavardage aussi superstitieux que intelligent. ~~La route~~ de ~~entre~~ R Le chemin de fer de Rome à Civita Vecchia sauf quelques endroits est très pittoresque. La campagne Romaine ~~est~~ limitée de cette côté de Rome est enfermée entre la mer et une chaîne de montagnes qui ne commencent à se montrer que lorsque le chemin de fer touche la mer. Sur le bord de la mer ~~il y a plus~~ on voit plusieurs petits villages qui contiennent des forts destinés à surveiller la côte. L'aspect de ces villages, des cloîtres qu'on voit ... de chaque côté du chemin de fer est tellement pittoresque et peint si bien l'Italie qu'on ne le peut jamais oublier. Toutes ces villages ces cloîtres ont leur histoire, chaque pierre est remarquable, quand on a abandonné l'Italie et n'aurait plus

ailleurs, c'est alors qu'on commence à les apprécier toutes ces choses. — St Pt. Le chemin de fer traverse à plusieurs reprises des grandes forêts de châtaigniers qui de loin ont produit une ~~sensation~~ impression très agréable ~~à l'œil~~ ~~presque~~ en portant quelques variété aux vastes et monotones plaines de la campagne. — Civita Vecchia s'est changé beaucoup depuis mon dernier séjour dans cette ville en Septembre 1855. Le chemin de fer à créé ~~aux~~ fait naître une foule de maisons de fabriques loin de la ville qui jadis n'ont pas existé. Aussi eus je tort de reconnaître tout de suite la ville. L'alentour de la gare a pris tout l'aspect d'une colonie d'industrie. Une allée d'arbres conduit jusque à la ville. C'est ~~autant~~ qu'on peut juger le même ~~chemin~~ la même route que faisait autrefois ~~longtemps~~ la poste. ~~Donc~~ L'intérieur de la ville était à ma surprise tout à fait conforme au souvenir que j'en avais encore. ~~Tout me va régnait~~ On entre dans la ville en passant sous une porte très grande et ~~très construite à la manière des portes~~ ~~deux~~ très forte. Un ~~mon~~ officier échangeait ~~tout~~ mon argent à timbre du pape en argent français. La ville qui à l'intérieur semble très petite, gagne un ~~aspe~~ prend un air de magnificence et de grandeur que lorsqu'on se trouve au bord d'un grand navire dans le port lorsque dans une distance considérable des ~~murs~~ remparts. Le port m'a paru cette fois-ci deux fois plus grand qu'à l'époque de mon premier arrivée. C'est un port ~~très~~ assez vaste pour ~~con~~ tenir recevoir quelques centaines de grands navires. En me rendant à bord du vapeur (Quirinal.) j'étais frappé par ~~sa longueur~~ grandeur énorme. Je crois n'avoir jamais vu jamais navire quelconque de dimensions si extraordinaires. C'était sur le navire que j'avais l'occasion de bien apprécier toute la beauté de cet port; à gauche ~~on voit~~ on fait remarquer plusieurs grandes arcades dont les piliers touchent à peu près la surface de la mer. ~~En entrant~~ De cette côté on voit

en outre un phare magnifique digne d'une place forte nommé Civita-vecchia, et plusieurs autres batimens qui semblent d'etre autant de forts. Une foule de soldats français se baignerent dans la mère l'après midi de cette journée. ~~de~~ (Mercredi) Plusieurs voulaient montrer leur habileté en natant au dessous des ~~pour~~ rames de barques qui etaient mis en mouvement par une dixaine des matelots. Ces soldats se trouvèrent tout à droite auprès du ~~sur une espèce~~ de (môle.) Au dessus de murs ~~forts~~ ~~qui se font~~ ~~voir~~ on apercoit une série de très belles et hautes maisons. A gauche la vue était interceptée par ~~des~~ murs. ~~Vis~~ En face de la ville ~~était~~ est un rempart fortifié de sorte que tout le port se semble former ~~à la première vue~~ un carré quoi qu'il n'en est pas ainsi. ~~En~~ Le vapeur de messageries impériales était un magnifique batiment qui pouvait avoir une largeur de 30 pied à l'endroit où sont dressés les cheminées et plus que 280 pied de longueur. ~~On~~ Le ~~vapeur~~ nav ~~était~~ Le navire était litteralement encombré par ~~les passag~~ équipage. il y pouvait avoir trois cents et plus les gens de toute espèce. Le spectacle qui s'offrit à mes yeux au moment que je montai à bord était curieux. ~~A l'endroit~~ Entre la galerie et la première cheminée ~~la foule~~ une des hommes et de dames se mouvait ça et là ~~tout~~ comme si il y ~~avait~~ était une marché. Au milieu d'eux ~~Des~~ matelots crièrent en roulant des ~~bat~~ caisses sur le pont en les enfonçant dans les caveaux du navire. La galerie était toute remplie par des passagers. Au dessus du pont entière ~~les~~ voiles étaient étendues pour ~~abriter~~ ~~avoir~~ pour mettre les passagers à l'abri du soleil. ~~Sur~~ Après avoir ~~demandé~~ reçu du 1er lieutenant un billet pour la III classe je me promenais le long du pont. C'était alors que je ~~pouvais~~ pus bien apprécier le nombre énorme de passagers. Quoique ce ne fut pas pour la première fois que je me trouvai ~~sur~~ à bord d'un semblable ~~bateau~~ ~~steamer~~ navire, de haut néanmoins tout me paraît nouveau. A Civita Avant de partir j'ai eu encore un ~~bel~~ spectacle assez curieux. Un jeune pecheur d'huitres

à l'âge de 17 à 20 ans tout à fait nu se balottait ~~avec~~ dans sa barque devant le bateau. ~~Ce jeune homme~~ C'était un pauvre garçon qui pour gagner quelque argent y ~~montra~~ amusait le public par ses artifices. On lui jetait de l'argent ~~dans la mer et ce qu~~ qu'il ~~cherchait~~ reprenait en plongeant ~~au~~ jusqu'au fond de la mer. La profondeur à cet endroit devait être bien notable puisque autrement un navire ~~comme~~ si grand ne n'aurait pas pu y ~~être~~ stationner. Le bateau devait partir à 4 heures de l'après midi, et il ne quitta pas cependant le port qu'à 6 heures du soir. Peu à peu le trouble qui sur le bateau s'apaisait, chacun des passagers eut ~~trouvé~~ eût arrangé ses affaires et trouvé sa place. C'était alors qu'il pouvait bien cerner toute la ~~population~~ société du bateau. J'étais étonné de voir ~~que plusieurs passagers~~ qu'on ne tenait pas cette fois-ci si scrupuleusement à la distinction des classes, et beaucoup de passagers de I et de II classe étaient entremelés avec les gens de III ème classe, plusieurs même d'entre eux passèrent tout le temps du voyage sur le pont sans se rendre à la galerie réservée pour eux. Il y avait aussi en III classe quelques jeunes demoiselles qui ~~venaient~~ de Rome, qui ~~Moi je me promenai~~ Enfin au son de la cloche du p... c'était à dix heures précis, le bateau quitta le port. Je vois que le bateau sortit du port par la même route que je suis entré autrefois, ~~c'est~~ c'est à dire par le détroit qui se trouve au sud-ouest du port. Le temps était ~~magn~~ vraiment magnifique le ciel ~~tout~~ clair la ~~voute~~ teinte bleu du ciel n'était ~~obscurci~~ troublé pas par le moindre nuage, la mer elle même paraît être tout tranquille. Le vent soufflait d'une manière à peine sensible. Tout concourait à me ~~faire croire~~ persuader que ce voyage devrait être un des plus belles qu'on en puisse avoir. En écrivant maintenant je ne comprends pas comment j'ai pu quitter si indifferemment le port. Il est bien vrai que j'étais ~~quelque~~ par fois accablés par des ~~sentiment bien~~ pensées très melancoliques lors même que je faisais ... sur le chemin de fer. Mais cette pensée me revenait sans cesse qu'il faut se ~~faire~~ forcer, qu'il ce n'est pas ~~libre~~ ~~pour~~ céder à ~~de sentiments~~ ses penchants du coeur, enfin ~~de rem~~

la distraction causée par la singularité de ces circonstances dans lesquelles je me trouvais alors ~~contribuait beaucoup à me rendre à peu près indifférent~~ ne me permettait point de porter mes pensées ~~à~~ sur Roma.

Pawlicki III s

O niektórych prawdach przyrodzonych potrzebnych do zrozumienia Wiary Chrześciańskiéj.

§1.
Duch i materya.

1. Duch jest zupełnie co innego niż materya; gdyż różni się od niéj tém, że wie że jest — a ona nie wie że jest.

Przykłady: Ja i moja noga; — ja i krzesło na którém siedzę.
Ja wiem że jestem, a żadna część mego ciała nie wie że jest.

2. Kto nie wie że jest, nie może wiedzieć, że są inne rzeczy; duch zaś wiedząc, że jest, może także wiedzieć o innych rzeczach. Powiemy zatém: że duch wie że jest materya; a materya nigdy się nie może dowiedzieć o istnieniu ducha.

Przykłady: Ja i pióro
Wiedząc że jest materya, duch także wie gdzie i jak on jest i jakiemi rządzi się prawami; może przeto

duch

duch używać materyi podług upodobania swego. Przeciwnie materya nie może żadnéj rzeczy a najmniéj ducha zamienić na swoje narzędzie.
Przykłady: Pióro i napisanie listu.
4. Materya nie z własnéj woli lecz zewnętrzną zmuszona przyczyną w ruch się wprawia lub do spoczynku wraca; będąc w ruchu musi ślepo słuchać praw przyrodzonych i do wyznaczonego celu najkrótszą drogą zmierzyć.
Przykłady: Kamień spadający z dachu; prawo ciężkości i attrakcyi.
Przeciwnie duch sam decyduje się na działanie lub niedziałanie – wyznacza sobie cel, obiera drogę i środki – jednćm słowem: sam się determinuje.
Przykłady: Mogę jechać z Warszawy do Rzymu przez Paryż – mogę w pierwszéj godzinie odbyć dwie mile włoskie a w drugiéj tylko jednę.
5. Powiemy ztąd, że duch może działać albo niedziałać, – że działa z wiedzą, – że działania swoje determinuje.

Przeciwnie materya musi działać lub nie działać ile razy są dane warunki; działa bez wiedzy, czyli ślepo, działa pod obcą determinacyą. —

1.

2.

3.

II.

O Bogu czyli istocie niezależnéj — a stworzeniach czyli istotach zależnych.

1. Świat jest to suma i całokształt istot zależnych czyli stworzeń.
2. Każde stworzenie jest zależnem od praw przestrzeni i czasu n. p.
   nie mogę być razem w dwóch miejscach
   Księżyc potrzebuje czasu, żeby w 28 dni okrążyć ziemię, światło potrzebuje jednéj sekundy, aby przebyć 40,000 mil jeograficznych a 8 minut, żeby od słońca przybyć na ziemię.
   Zwierzęta żywe zależne są od pokarmu, muszą się ciągle odnawiać, rosną — i nareszcie umierają.
3. Każda istota zależna domaga się innéj, od któréj zależy.

Księżyc zależy od ziemi, ziemia od słońca, rośliny od światła, ciepła i wilgoci, zwierzęta od roślin, dziecko od rodziców, podwładni od przełożonego.

4. Wszystkie istoty zależne razem i z osobna zależą od istoty niezależnéj, którą nazywamy Bogiem.
5. Każda rzecz zależna jest skutkiem jakiejś przyczyny i będzie taką, jaką jest jéj przyczyna
   n.p. żołędź jest przyczyną dębu; wysiana pszenica nie wydaje kartofli.
6. Wszystkie istoty zależne mają razem jedną przyczynę pierwszą, główną; a tą przyczyną jest istota niezależna czyli Bóg.
7. Jeżeli Bóg jest istotą niezależną, nie może być zależnym od czasu, przestrzeni, pokarmu, ruchu i.t.d. Nie może być zależnym od żadnéj wyższéj lub dawniejszéj przyczyny,+ dla tego nazywamy Boga przyczyną pierwszą.

+ t. j. nie może być skutkiem ani przedmiotem obcego działania

8. Człowiek robiący coś, zależy od materyału i narzędzia, istota niezależna nie potrzebuje ani pierwszego, ani drugiego, bo robi wszystko z niczego wszechmocą swego słowa.

9. Zrobić coś z niczego i bez narzędzia i bez niczyjéj pomocy nazywamy stworzeniem. Powiemy przeto że Bóg jest przyczyną stwórczą, Stwórcą

10. Przyczyna niezależna† nie może mieć obok siebie innych przyczyn, będzie przyczyną jedyną. †

† najwyższa i stwórcza

† Przykł: Konie zaprzągnięte do wozu. Rada ministrów.

11. Istota niezależna nie byłaby niezależną, gdyby nie wiedziała, że jest. Bóg, przeto musi koniecznie być duchem. Człowiek składa się z ducha i ciała. Bóg nie może być istotą złożoną, inaczéj byłby zależnym od swoich części składowych, mówimy przeto, że Bóg jest duchem czystym, istotą pojedyńczą, przyczyną niezależną.

12. Bóg, czyli istota niezależna, będzie zatém niezależny od przestrzeni, miejsca, od czasu i zmiany, od ruchu i spoczynku, od wszelkiéj przyczyny, równéj lub niższéj, nie będzie nigdy skutkiem lub przedmiotem obcego działania, lecz będzie zawsze przyczyną i to pierwszą, najwyższą, jedyną, duchową, t.j. rozumną i niezłożoną, będzie nareszcie przyczyną stwórczą, t.j. wyprowadzającą wszystkie rzeczy z niczego, i dającą im istnienie.

13. Bóg, jako najwyższy stwórca wszech rzeczy jest także ich najwyższym prawodawcą, właścicielem i Królem.

14. Wszystko co ludzie mają, do Boga należy. Bogu wolno odbierać to co im powierzył, własność ich przenosić z jednych na drugich, lub zupełnie ją zniszczyć tak jak może samych ludzi ze ziemi odwołać kiedy mu się podoba.

III.

O nauczaniu i niecomyślnym nauczycielu.

1. Człowiek poznaje stworzenia za pomocą zmysłów lub dowiaduje się o nich od innych ludzi.
2. Są pewne rzeczy, które każdy człowiek sam ze siebie wiedzieć może.
   n. p. że żyje, że może pisać albo nie pisać, że część jest mniejszą od całości;
   ale człowiek nie może wiedzieć sam od siebie, że w Afryce są Gorylle, że w morzu śródziemnym pełno jest delfinów, że miasto, do którego wjeżdża nazywa się Paryż lub Rzym; że jego przyjaciel chce jutro pójść na polowanie a pojutrze wyjechać do Liworno, — tego wiedzieć nie będzie jeżeli nie usłyszy od innych lub sam nie zobaczy.
3. Każdy duch stworzony może

wiedzieć; naprzód: że jest; powtóre: wszystko co zależy od jego woli; po trzecie: pewne prawdy konieczne, zwłaszcza matematyczne. Te rzeczy może wiedzieć człowiek sam ze siebie, wszystkie inne rzeczy wiedzieć będzie, albo gdy własne zmysły o nich mu doniosą albo ludzie powiedzą albo Pan Bóg objawi.

4. Wszystko czego człowiek sam od siebie wiedzieć nie może, powinien go nauczyć jakiś nauczyciel. Nauczyciel to najlepiej nauczy, co sam wie ze siebie, ale tego nie bardzo ludzie potrzebują. Stąd musi nauczyciel uczyć rzeczy, których sam od innych się nauczył.

5. Nie mylimy się w rzeczach, które wiemy sami ze siebie n. p. że jestem głodny; że moja ręka mniejsza od mojego ciała; że prawej rękawiczki nie mogę włożyć na lewą rękę; że mogę biednemu dać jałmużnę.

W tych rzeczach nie mylę się nigdy.

6. Ale, gdy nabywam wiadomości przez zmysły, czy od ludzi, zaczyna się możebność błądzenia. Zmysły, i na nich oparte rachuby mogą mnie zawodzić; ludzie mogą się mylić lub kłamać.
Konkluzya taka: Nauczyciel każdy, który wiedzę swoją zebrał u ludzi i za pomocą doświadczenia zmysłów, może i musi się mylić. W jednym razie byłby nieomylny, gdyby całą wiedzę miał od siebie. Gdyby n. p. tak dobrze wiedział, że jutro będzie deszcz a za rok wojna, jak wie: że teraz go głowa boli lub, że nie może chodzić na głowie.
7. Jedna jest istota, która wszystko wie nieomylnym sposobem, — istota niezależna, która wszystko zrobiła co jest.
Nie potrzeba Bogu powiedzieć, że stworzył księżyc, że go zachowuje, że mu każe wirować koło ziemi; bo Bóg sam go stworzył i prawa ruchu nadał, a że każdy duch wie, co od niego zależy, więc i

Bóg, od którego wszystko zależy, o wszystkiem wie bezpośrednio.

8. Człowiek o istnieniu rzeczy, ich przeznaczeniu i prawach sam ze siebie tylko wtedy wie, jeżeli je zrobił lub od niego zależą (– zegarmistrz i zegarek –); o innych rzeczach, lub o rzeczach, których sam nie zrobił, dowiaduje się z fizyki, astronomii lub teologii.

9. Bóg jest jedynym duchem, który naturę i przeznaczenie każdéj rzeczy przyrodzonéj i nadprzyrodzonéj zna sam ze siebie nie chodząc do szkoły, nie pytając się nikogo.

10. Bóg się nigdy nie może omylić dla powodów wyżéj przytoczonych i ztąd nazywamy Go prawdą nieomylną, mistrzem wszelkiéj wiedzy.

11. Jeżeli człowiek chce poznać swoje przeznaczenie wieczne i nadprzyrodzone i które Bóg jemu nadał, powinien wierzyć objawieniu; bo tylko z objawienia

wienia dowiedzieć się można o tém co zależy od woli Istoty niezależnéj; O przeznaczeniu rzeczy najlepiéj ten wie, kto ją zrobił

n. p. dzbanek i garncarz –
ślusarz i klucz (klucz sztuczny)
– wynalazek telefonu.

12. Bóg objawia swoją wolę lub swoje wyroki wprost lub przez pełnomocników n. p. proroków w starym zakonie, apostołów w nowym.
Najdoskonalszem i najpełniejszem w dziejach Objawienie jest Wcielenie Syna Bożego a następnie księgi nowego zakonu.
Jak Bóg jest nieomylny, tak i Jego Objawienie.

13. Wiarogodność swoich Posłańców lub Pełnomocników (n. p. proroków i apostołów) zatwierdzał Bóg cudami a cud uważano zawsze za oznakę Boskiéj missyi. Większość cudów w starym i nowym zakonie nie miała innego celu. Cud jestto zawieszenie

praw natury n. p. pisać list bez
pióra i atramentu; wskrzesić
umarłego.
14. Bóg jeden może cuda działać
lub kazać działać; bo ~~będąc~~
nadawszy ~~praw~~ przyrodzie prawa może
je także zawiesić, a będąc
Istotą niezależną nie potrze-
buje w działaniu swojem
stósować się do czasu, prze-
strzeni, materyi i. t. p. —
15. Bóg zawsze prawdę mówi, bo
ani sam się nie myli ani innych
mylić nie może. Sam się nie myli, bo
będąc rozumem niezależnym, wszy-
stko wie sam ze siebie. Innych nie
myli, bo jest miłością a miłość kłam-
stwa nie znosi.
16. Bóg jest miłością bo niczego nie
potrzebuje a jest tak bogaty, że
może dawać ciągle.
17. Nie może zatem Bóg nikogo w
błąd wprowadzać ani sam ani przez
zastępców swoich. Bóg nieomylny
musi mieć nieomylnego namiestnika
na ziemi.

IV.

Bóg jest najwyższym prawodawcą.

1. Rzecz, która sama się nie zrobiła niemoże nadać sobie ani kształtu ani przeznaczenia n.p. naczynia gliniane i garncarz.
2. Jeżeli rzecz zrobiona nie może nadać sobie kształtu, wielkości lub celu, to mniej jeszcze od niej zależy, kiedy, jak, do czego lub przez kogo ma być używana n.p. drzewo ścięte.
3. Tak samo stworzenie żadne (istota zależna) nie może istnieć, jeżeli Bóg (czyli istota niezależna) tego niechce, ani też nie może stworzenie wybrać sobie swojej formy, wielkości, przymiotów, przeznaczenia przyrodzonego lub nadprzyrodzonego.

4. Bóg dając każdéj rzeczy istnienie nazywa się Stwórcą; dając jéj kształt przymioty i przeznaczenie czyli zakon nazywa się Najwyższym Prawodawcą.

5. Bóg nie dla swojéj potrzeby lecz z miłości stworzył człowieka; stworzył go na to, aby był szczęśliwym — mówimy przeto: że Bóg jest miłością.

6. Wszystkie rzeczy i wszystkie prawa Boże pochodzą z miłości i mają na celu szczęście człowieka.
Szczęście człowieka jest w tém, aby kochał Boga.

7. Tylko istota wolna może kochać.

8. Wolną może być tylko istota, która wie, że jest; bo kto tego nie wie, ten nie myśli — a kto nie myśli, niema wyboru między pobudkami, dla których działa lub nie działa.

9. Istota, która nie wie, że

jest czyli, która nie jest duchem
(kamień, roślina, zwierzę) nie
może kochać Boga; bo nie może
wiedzieć, że On jest, ani czego
Bóg od niéj żąda.

10. Bóg kocha człowieka; a
zatem chce go mieć szczęśli-
wym n.p. Ojciec i dziecko.

11. Nie może przeto Bóg pozwolić,
aby człowiek używał tego
co ma – a wszystko ma od
Boga – na swoje albo na
cudze nieszczęście –
– nie zabijaj! – nie obmawiaj!
używanie języka, ręki,
majątku, rozumu.

12. Człowiek nie może używać
żadnéj rzeczy przeciw jéj
przeznaczeniu t.j. przeciw
woli Bożéj – na swoją szkodę
lub bliźniego.

13. Człowiek używający, czegokol-
wiek na szkodę swojéj duszy
lub ciała; albo na szkodę
duszy lub ciała bliźniego
grzeszy przeciw prawu Boże-
mu, które jest prawem mi–

łości i wolności; istota bowiem niezależna chce, aby wszystkie rozumne stworzenia były wolne i szczęśliwe. —

15/ Wiarogodność swoich pełnomocników zatwierdza ~~obok~~ Bóg cudami. ~~tto~~ Cud jestto zawieszenie prawo natury, ~~osięga~~ lub osięganie skutków bez przyrodzonych przyczyn. Przykłady: Eliasz karmiony przez kruka, Jonasz w łonie ryby.

16/ Jeden ~~A~~ Bóg może działać cuda lub innym moc cudotwórczą nadawać, będąc bowiem Najwyższym bytodawcą i prawodawcą wszech rzeczy może ich byt i prawa bytu zawiesić.

17/ Bóg sam się nigdy nie myli bo jest rozumem niezależnym a innych nie myli bo jest miłościwy, będąc nieomylnym musi mieć nieomylnego zastępcę na ziemi.

3. Duch i materja.

81 Jestestwo, które wie że jest nazywamy duchem to jest istota myśląca ~~obdarzona~~ mająca wolną wolę; przeciwnie zaś która nie wie że jest nazywa się materją. Duch jest

*zupełnie różny od materji i nie może nigdy na nią się przemienić, różni się bowiem od niej, jak to co wie że jest różni się od tego co nie wie że jest.

§2. Człowiek jest złożony z ~~ducha~~ duszy i ciała ~~czyli materji~~, pierwsza jest duchem a drugie materją.

Przykłady: Ja to jest duch mój wie że jest; ręka moja nie wie że jest, bo jest materją. Człowiek wie że jest, wie co robi, co mówi, co myśli bo ma ducha. Posąg nie wie że jest, nie wie gdzie stoi, nie wie że pada, bo kamień z którego on zrobiony, nic wiedzieć nie może, będąc materją.

§3. Duch wiedząc o sobie że jest, może także wiedzieć o innych rzeczach że są; materja, nie wiedząc że jest, także o żadnej innej rzeczy ~~wiedz~~ wiedzieć nie może, czy jest. Przykłady: Ja wiem że jest pióro ~~to~~ bo mam ducha, który to wiedzieć może. Pióro nie wie że ja jestem bo ono nawet o sobie nie wie że jest.

§4. ~~Duch~~ Wiedząc gdzie jest materja, wie także duch gdzie ona jest, jaka jest, jakiemi rządzi się prawami, a wiedząc to wszystko, może duch jej używać według upodobania swego, może ją zamienić w narzędzie swoich zamiarów, w służebnicę swoich pragnień, może ją podbić w niewolę i zostać jej panem. ~~c to co o materji martwéj~~

A nie tylko o materji martwéj to prawda, lecz także o żywéj, to jest o roślinach i zwierzętach. Dlatego powiedział Bóg do naszych prarodziców: „Napełniajcie ziemię a czyńcie ją sobie poddaną i panujcie nad rybami morskiemi i nad ptastwem powietrznem i nade wszemi zwierzęty, które się ruszają na ziemi. Replete

terram, et subjicite eam, et dominamini piscibus maris, et volatilibus caeli, et universis animantibus quae moventur super terram (Gen. 1, 28).

§5. Materja przeciwnie, nie wiedząc o sobie, mniej jeszcze wiedzieć może o innych rzeczach, że są, a zatem nie może nad nimi panować. Jest zatem rzecz niegodziwa aby materja panowała nad człowiekiem, królem stworzenia, a dzieje się to zawsze, gdy człowiek szuka szczęścia swego w bagatelkach, w jedzeniu i piciu, w innych satysfakcjach zmysłowych.

Przykłady: Złoty cielec ubóstwiany przez Żydów na pustyni, o żarłokach powiedział Apostoł: Quorum venter deus est, których

Ostatni projekt Welońskiego na pomnik Mickiewicza.

Gdy chcemy w pełni odtworzyć postać wielkiego jakiego męża, przedstawiamy go zawsze na tle czasu, w którym mąż ten żył i działał. Tłem takiem są tu ruiny naszej przeszłości, jest rozbity naród czyli rodzina polska; jedna część tej rodziny ta, która mogła jeszcze marzyć o walkach orężnych, która przeciwstawiała się ne[illegible] potęgą, – poległa; po niej zostały tylko pamiątki: złamane tarcze, skruszone [illegible] i miecze; druga część boleć, opłakiwać tylko może, radzić nie umie; trzecia: młode to, kolanie dźwiga się do nowego życia, bo go porywa za sobą duch wieszcza – geniusz wznoszący się z tego pogromu. Na skalistych bokach dwie symboliczne postacie ziane ze sceną frontową, przedstawiają działalność wieszcza na wygnaniu. 1) Kwiatami poezyi zasypał on ruiny wielkości, groby obrońców; 2) powołany na katedrę literatury słowiańskiej myślą i sercem zwrócony ku tym ruinom, zaznajamiał Lachów z przeszłością naszą i snuł marzenia o przyszłości; marzenia, od których doznał zawrotu. Momentu tego charakteryz

zować w pomniku nie godzi się, lecz tem bardziej przypomnieć należy, że działalność ducha tego nie miała zwykłych warunków, nie miała wygładzonych ścieżek, i dlatego też nadziemnym figurom dane są skaliste podstawy. Więzień przedstawiony w płaskorzeźbie u spodu frontowej sceny, odczuwający w podziemiu swym co się tam nad nim w górze dzieje i pod tym wpływem przeistaczający się z marzącego młodzieńca w wieszcza natchnionego, Polska żywa, lud wieńczące imię wieszcza, u dołu tej grupy Wajdelota w płaskorzeźbie są to wszystko motywa zupełnie zdaje się zrozumiałe dla widza.

Twoi ojcowie [illegible]
zachowali to w sercu.

1.

Bijografowie Bakona i większa część pisarzy, którzy się jego dziełami zajmowali przedstawiają i widzą w nim przeciwnika scholastyków, reformatora nauk przyrodzonych, twórcę nowej metody badania i nowej filozofiji filozofiji empirycznej czyli doświadczalnej.—

Zdaje się jakby fatalizmem jakim się to dzieje że usiłowania nowszych filozofów najjaśniejszych umysłów naszego wieku podjęte, aby naturalistom na ich trudnej i licznemi przeciwnościami usianej ścieżce nieść pomoc aby ich pogląd na istotę rzeczy i przyrody rozszerzyć i silniej utrwalić— że usiłowania te zupełnie spełzły na niczem; że osobiste i od gruntu prawdziwej nauki całkiem oderwane wyobrażenia niemogły w rzeczy samej na badanie żadnego wpływu wywrzeć; że w historyji nauk przyrodzonych imiona tych mężów nie zajęły żadnego miejsca.

Wcale inne jest stanowisko Bakona. pomimo przeciągu trzech wieków imię jego błyszczy. jednak nabrzmiała liczna gwiazda, która, jak utrzymuje: wskazała nam prawdziwą drogę, istotny cel nauki i może nie będzie bezkorzyści ten udział jaki Bakon w naszej dotychczasowej umiejętności przyrody posiada, z dzieł jego własnych wykazać ściślej aniżeli to dotąd czyniono.—

Arb I 57

Bakon żył w zadziwiającym stuleciu naszej ery. Wielkie odkrycia na niebie i ziemi wywołały w duchu europejskich narodów silne wstrząśnienia. Bakon był współczesnym Keplerowi, Galileuszowi, Stewinowi, Gilbertowi, Harriotowi — twórcom dzisiejszych naszych astronomii, fizyki, mechaniki, hydrostatyki, optyki, nauki elektryczności i magnetyzmu. —

Historyja naturalna względnie do osób które w jej rozwoju i ugruntowaniu zasad brały udział, posiada przed innemi naukami tę właściwość że znaczenie jej odkryć tych osób i ich wpływu idei na pracę swego czasu i nasz postęp, z całą ścisłością mogą być zbadane i ocenione. —

Zjawiska i odkrycia które były przedmiotem ich badań albo rozwagi są same w sobie niezmienne. One są i dziś jak przed stu laty dostępne dla naszych spostrzeżeń i doświadczenia; każda próba może być powtórzona — możemy z łatwością postawić się w tych okolicznościach i położeniu w jakich one były dokonane; jesteśmy w stanie ocenić co rozum ich ze zjawisk które wyjaśniali wyczytał, a co ich fantazyja do dała, co ich umysłowi przewodniczyło a co później dodanym zostało.

Dla tego też z pism Bakona traktujących o naukach przyrodzonych można z dokładną ścisłością ocenić jaki on brał udział we wszystkich kwestyjach swego czasu, czy w tych duchowych dążnościach był czynnym czy też stał na uboczu — jak odkrycia wszystkich astronomów i fizyków na jego umysł oddziaływały — czy one były ziarnem jego myśli — czy on je wcale

pojmować materyję ocznit. — 3.

„Historia naturalis" Bakona.

Najważniejszym dziełem Bakona do takiego badania jest bezwątpienia jego „Historia naturalis" albo Silva Silvarum — zbiorowe dzieło które zawiera w sobie cały obraz jego nad przyrodą studyjów, spostrzeżeń badań i uwag wogóle.

We wstępie do tej pracy (The Works of Lord Bacon edition of 1876 [illegible] London str. 81 i 82) powiedziano, że Bakon chciał w nim położyć podstawy do prawdziwej Filozofii, dla ustalenia umy[sł]u, wywodzi aksiomy i dla utworzenia wielu pięknych rzeczy i rezultatów; że on spodziewa się spełnić obietnicę która on dał uwzględniając wymagań wiedzy i wszystkich umiejętności, — że w końcu to dzieło zawiera materyjał do jego Novum Organum.

Najbardziej godnym uwagi w tym wstępie jest jego początek i koniec; gdzie wyrażono, że według wyznania Lorda ten utwór Historia naturalis „jest światem jakim go Bóg a nie ludzie uczynili „i że fantazyja nie brała tu żadnego udziału."

Z tym ostatnim zdaniem stoi początek wstępu w zupełnie komicznym przeciwieństwie, gdyż autor jego Rawley (Professor Teologiji) opowiada zcała naiwnością, że on miał ten zaszczyt, przy kompilacyji tego dzieła, która była zajęty, zostawać w towarzystwie Lorda że z tego powodu może najlepiej urzec że dzieło te nie może obejmować świata takim jakim go Bóg stworzył ponieważ on je całkiem z książek przepisał. —

4

Że więc dodatki Lorda, które dzieła jego w oczach Rewolucya tak wysokie znaczenie zjednały, są wprzódy samej i dla naszego pojmowania stanowiska Bakona wielkiej doniosłości. Bakon dla każdego zjawiska, faktu i processu wyszukiwał podstawy i wyjaśnienia, wiele posiadał ze słyszenia, większą część z książek bardzo mało znał z własnego spostrzeżenia a niektóre wyjaśnił on przez experymentalne wyjaśnienie.

W swym Novum Organum zestawił zasady badań metody; zjawisk przyrody przedmioty rozstrzygane w jego historia naturalis powinny być uważane za praktyczne dowody jego sposobu poszukiwań. Za pośrednictwem nich możemy ściśle określić o ile jego zasadnicze podstawy z zastosowaniem albo o ile praktyka z jego teoryją się zgadza.

W swym Novum Organum mówi że „aż „do niego cała umiejętność była czczą, i pustą, i bez= „owocną, dla tego też droga właściwa nie była wy„naleziona. Ta droga polega na tym aby się zwrócić „do samych faktów aby poznać ich porządek i związek „(N O I. Aph 34.) Prawdziwa metoda nie wycho„dzi z nieokreślonych niedbale dokonanych doświad„czeń, ale od jasno i dokładnie uporządkowanych „zjawisk (N. O. I. 32)

Historia naturalis Bakona obejmuje w dziesięciu centuryjach wszystkie fakty zebrane przez niego i jego przepisywaczów z dzieł poważ nych z pism treści chemicznej fizycznej

5.

i medycznej; zadanie które sobie postawił polega na wyjaśnieniu tychże. Własności ciał, metali minerałów roślin i zwierząt, powietrze i woda, rozkład, organiczny i nieorganiczny proces itp — znajdują się tu poznaczone i wyjaśnione.

Wybieram kilka przykładów z tych objaśnień nie dla tego żeby one przedewszystkiem mogły służyć za wzór jego sposobu wyjaśnienia lecz ponieważ w rozbiorze najmniej zajmują miejsca. Wszystkie one są identyczne co do natury i własności:

„ Niektóre ciała są twarde inne miękkie
„ twardość polega na braku miękkości
„ na znacznej ilości duchów (SS 844)
„ Topnienie i nieospuszczalność polega
„ na następujących przyczynach: najpierw
„ na zatrzymaniu a powtóre na łatwiej
„ szym oddaniu duchów (Spirits) Silva
Silvarum 840.
„ Spirits nie są czym innym jak naturalnymi
„ przedmiotami które są różne co do stopnia
„ delikatności i zamknięte w dotykalnych częściach
„ ciał jak w powłokach." (SS 98)
„ Gnicie jest dziełem ulatniających się duchów
„ które ustawicznie starają się z ciał uwolnić
„ łącząc się z powietrzem aby się nacieszyć
„ promieniami słońca (SS 328)
„ Nie ulega wątpliwości że drogie kamienie
„ nie zawierają w sobie delikatne duchy jak tego
„ dowodzi ich blask przez co one odzwierciedlają
„ na ludzi wskutek wspólności życia i zadowolnienia"

6.

„Najlepszym dla tworzenia efektu jest dyjament, szmaragd,
„rubin, szafir." (960) (jakoby u poprzednika [illegible]
dyjament u Bakona pomiędzy drogiemi kamieniami
i pierwsze miejsce)

Te poglądy nie wyjmując nawet dotyczących drogich kamieni były przejęte z dzieł Paracelsa (§ 41) a dowodzą tylko tego że Bakon na swojem stanowisku w do tych przedmiotów nie różnił się od swoich współczesnych. Byłoby niesprawiedliwym czynić mu z tego powodu wymówki. —

Wiele przeciwnie rzeczy się ma z temi objaśnieniami których on nie przejął od innych i które należy uważać jako skutki jego badawczej zdolności i operacyji rozumu. Do najprostszych przykładów należą następujące:

„Woda w studniach jest cieplejsza w zimie jak w lecie
„jak to samo się pojawia w piwnicach. Przyczyną tego
„jest że w niższych warstwach ziemi jest pewien
„stopień ciepła, które będąc szczelnie zamknięte
„jak w zimie jest wyższe, a w lecie jest niższe, powo-
„wać ono wtedy parę" (§ 885)

„Już starożytni zauważyli wrzucona w słoną wodę
„w krótszym czasie się rozpuszcza aniżeli w świeżej.
„Przyczyną zapewne jest to że sól dawniej w wodzie się
„znajdująca wciąga nowo dodaną." (§ 883)

„Jeżeli zanurzysz cukier w winie ale tak że część będzie
„nad [illegible] nim to dostrzeżesz że cukier zaraz też
„prędzej się rozłoży jak pogrążony. Przyczyną jest
„to że wino na zanurzony kawałek działa wprost

„podczas gdy zewnątrz wina będące części, że ciska się przez „ssysanie, albowiem wszystkie i zamknięte ciała „wypychają powietrze i wciągają w siebie płyn" (SS 884.) 7.

Te wyjaśnienia najprostszych przedmiotów i procesów dostatecznie wskazują że Bakon właściwie nie wie jak się należy obchodzić ze zjawiskami i że ustalenie i wogóle postrzeżenie uważa on za zupełnie zbyteczne do wyjaśnienia: Woda w studniach i powietrze w piwnicach w zimie nie jest gęstszą jak w lecie i woda słona nie rozpuszcza danej soli w pewnych okolicznościach, a w żadnym razie nie prędzej jak woda ~~[illegible]~~ czysta; w swym tłumaczeniu rozpuszczenia cukru on po prostu przedstawia proces, przyczyną ma być według Bakona dziurkowatość ale on nie zwraca uwagi na to że część pogrążona tak samo jest dziurkowata jak i zewnętrzna.

„Wielu przyjmuje za zwykły eksperyment że bryła „rudy wewnątrz kopalni z łatwością może być poruszona „siłą dwóch ludzi, do której jednak na powierzchni ziemi „najmniej sześciu potrzeba aby ją z miejsca ruszyć. to „jest wyborny przykład" Bakon wyjaśnia to zjawisko następującym sposobem (SS 43): Każde ciało ma od natury wskazane sobie miejsce; jeżeli je z niego usunąć, to wpada ono w pewien rodzaj zażartości; stąd dążność do usilnego zajęcia pierwotnego miejsca, na którym ono doznała umiarkowanego przeniesienia. Z tego on wyjaśnia ciężkość i wzrastającą szybkość spadającego ciała.

Jako ostatni przykład może posłużyć następujący:

8. „ Jasne gwiaździste nawet księżycowe noce są chłodniejsze „ aniżeli pochmurne. Przyczyną tego jest delikatność i suchość „ powietrza które dla tego staje się przenikliwszym i ostrzej„ szym. Co się zaś tyczy księżyca, to jakkolwiek w innych „ okolicznościach powietrze wilgotnym czyni, jednakże zupeł„ nie jasna pogoda jest oznaką suchego powietrza. Nareszcie „ zamknięte powietrze jest zawsze cieplejsze od wolnego, co „ z tego może pochodzić że przyczyną zimna jest parowanie „ z ziemi, że na otwartych miejscach bywa silniejsze; Niemniej „ nie ma powietrza, jeśli ono nie jest zmienione przez [illegible] „nie, bez pewnego ukrytego stopnia ciepliku, podobnie jak „ bez takiego utajonego stopnia ~~ciepliku~~ światła, gdyż w prze„ ciwnym razie nie moglibyśmy widzieć w nocy kotów i sów" (S S 866).

Nie trudno zauważyć, że przyczyna, którą Bakon dla wyjaśnienia zimna nocy podaje, jest tylko bliższym określeniem własności powietrza w zimnych nocach.

„ Najbardziej znanych wpływów księżyca (podług niego) „ jest cztery: on wyciąga ciepliki z ziemi (czyni zimnym) „ powiększa wilgoć, powoduje gnicie, i wprawia spirits „ w ruch" (S S 890). Jeżeli Bakon pragnie wyjaśnić [illegible] przy blasku księżyca, to zwiększa wilgoć, ~~al~~ ale i przy suchości powietrza w księżycowych nocach jest blask księżyca przyczyną i tylko on rzeczywiście musi być jasnym.

[illegible] staje się nader zajmującym jeżeli postępować za nim w jego przeciwieństwach, w wyprowadzeniu dowodów i doświadczeniach. Tak np. sprzeciwia się on zdaniu Arystotelesa o dobroczynnych [illegible] niebieskich [illegible] płaskich które ten uważa za

przez wpływ klimatu i promieni słonecznych powstałe.
„To jest widoczny fałsz mówi Bakon istotna przyczyna
„tego jest to że wilgoć którą wydzielają żywe zwierzęta w której
„tworzy włosy i pióra u ptaków wychodzi daleko delikatniej
„[illegible] naczyńkami (strainer [illegible]) niż u czworonożnych;
„ponieważ pióra przechodzą przez słupki a włosy przez
„[illegible] (v. S. 5)

Przyczyna tego wyjaśnienia jest podług tego to, że ptaki
dla tego piękniejsze kolory mają aniżeli czworonogie ponieważ
one posiadają pióra [illegible] ptakami, że są czarne i białe
ptaki u [illegible] też wydające pióra przechodzą również
przez słupki, to już nie zasługuje na uwagę. —

[illegible] pióra myśl będzie może [illegible], jeśli
sobie [illegible] przedstawimy, że [illegible] wszystkie [illegible]
[illegible] natura, w swojim gabinecie czynił, że fakty
które on opisuje, wybrane są z książek i że doświadczenia
i rezultaty które jako dowód przez niego użyte być winny
po [illegible] wymyślił. Czynić [illegible] jakiegoś
processu wymyśla dla niego przykład i przez to każe nam
wierzyć w to że ten eksperyment wymyślony jest rzeczywistym.

[illegible] przyjmuje np że spiritus vini posiada
[illegible] on dowodzi tego (s. N O Aph 11 [illegible]) przez to
„że [illegible] zanurzone weń białko ścina się jak przy gotowaniu"
„[illegible], podczas pogrążony kawałek chleba [illegible]
„[illegible] skórkę jak rzeczywiście pieczony." [illegible]
[illegible] jest zmyślone.

[illegible] wyobraża sobie że stwardnienie i skamienienie
ciał [illegible] dokonywa się skutkiem trzech przyczyn
[illegible] ciepło zimno i assymilacyję. Na dowód tego
[illegible] eksperyment [illegible]
[illegible] (pewter). Oboje gotował w wielkiej ilości wody

[illegible]

i mówi „Nasbowiec stał się miększym przeciwnie ołów
10. do którego woda nie mogła przeniknąć stał się bielszym
i bardziej podobnym do złota i daleko mniej giętkim
(§§ 3²)

Wiemy że ołów w tych warunkach w żaden sposób się
nie zmienia i to co Bakon powiada jest czystym wymysłem.

Fałszywość jego wzrasta w tym stosunku w jakim pro
cesy które on stara się wyjaśnić staje się zagmatwane.
„Płomień, jego natura; często go zajmują „on nie jest
„pałający powietrze jak to wielu utrzymuje, lecz owszem
„powietrze jest nie przyjazne ono stara się go z przestrzeni
„wyparować ... [illegible] i ... [illegible]
„powstaje stożkowata jego forma. Gdyby nie było tego
„ciśnienia powietrza to płomień byłby okrągłym i miałby
„kształt kuli"

Można to widzieć z następującego doświadczenia
„wtyka się małą woskową świeczkę w metalową
„trąbkę, wstawia się ją w środek szerokiego naczy-
„nia wlewa się kwasu winnego, zapala się świeczka,
„a [illegible] tego kwas winny. Wtedy można widzieć
„że płomień świeczki rozszerza się na [illegible] staje się kulis
„tym i zachowuje swój kolor. To jest doskonały przy
„kład który dowodzi dwóch rzeczy 1ᵒ) że płomień jeden
„nie gasi drugiego IIᵒ) że płomienie nie łączą się z sobą
„tak powietrze z powietrzem" (§§ 3)

Do tego dodaje Bakon przedstawienie o naturze ciał
niebieskich które jak się zdaje są tylko poruszające pło
mienie. Całe doświadczenie, jak wiemy, jest nie możliwe
w środku płomienia nie ma kwasorodu i dla tego drugi
płomień palić się nie może

Bakon jest zdania że ciała [illegible]

-stając się cięższe. Zdaje się na to następujący ~~przykład~~ dowód: 11.

„Zważmy kawałek żelaza z kwasem saletrowym oddzielnie „i połączmy potem żelazo z kwasem tak, żeby się żelazo „rozpuściło. Wtedy zobaczymy, że roztwór będzie ważył tyle „ile żelazo i siarka razem, jakkolwiek wydziela się gęsty „czerwony dym. To dowodzi, że roztwór ciała powiększa „jego ciężkość" (S S 189)

Bardzo piękny jest następujący dodatek: „robiłem tę próbę „… czy dwa razy jednak nie wiem" czy w doświadczeniu „nie było jakiego błędu". Dodatek ten według naszego rozumie„nia znaczy tyle, że on napotkał to co my znajdujemy przy powtórzeniu doświadczenia, a mianowicie ubytek w wadze; jednakowoż myśl jego jest … droższą nad samo zjawisko, i naprzekór temu on i w innych przypadkach zapewnia swoich czytelników, że roztwór (oprumna) waży … więcej.

… wyższe przykłady doświadczenia ~~która~~ on nazywa „przednemi" … przeciwstawiają się wydającym światło. Różnica pomiędzy niemi jest ta, że pierwsze według swojej idei są dokonane i jako dowód służą, drugie zaś posiadają zadziwiającą własność, że one nigdy oczekiwania nie zawodzą. Rzeczywiście ich twórca … dla wygody, albo w celu zbadania naturalnej … czegoś-kolwiek. Rezultat zawsze … .

Następujący przykład ~~jest~~ z rodzaju takiego „wydającego światło doświadczenia" (N. O. Aph. 99) dowodzi, że Bakon przez ~~…~~ rozumiał także doświadczenia, które ludzie tworzą, nie wiedząc, co robią; to są prace porównania bez dostatecznej przyczyny, i dla tego rezultaty (wyniki) są bez korzyści i celu.

Szwałość płomienia przy rozmaitych warunkach gadnąć,

jest stać się przedmiotem badania. Wspomnimy przedewszystkiem pomówić o ciałach, które bezpośrednio i całkiem bez knota się palą. Łyżka gorącego kwasu winnego ustała 111 uderzeń pulsu. Łyżka napełniona spirytusem i dodatkiem 1/6 części ~~prochu strzelniczego~~ saletry 94 uderzeń z 1/6 kuchennej soli — 83 z 1/6 prochu strzelniczego 110, — kawałek wosku w kwasie winnym 87 — kawałek krzemienia 94; 1/6 wody — 86 jednakowa ilość wody tylko 4 uderzeń pulsu (... 566.)

Bacon starał się liczebnie wpływu różnych ciał na gorzenie kwasu winnego liczyć; i przedewszystkiem należy zauważyć że on liczby nie może i nie chce użyć do przypuszczalnego (możliwego) celu, ponieważ „pełna łyżka" jest coś nieokreślonego i zmiennego w wielkości (zmiennej), a to dla tego, że on tworzył trwałość gorzenia a nie rzeczy które on kładł w łyżce. Albowiem czas przez który gorzał spirytus zależy od ilości tegoż, a że w łyżce napełnionej bez saletry prochu krzemienia więcej jest kwasu winnego aniżeli z temi dodatkami dla tegoteż otrzymane liczby nie wyrażają o całe stosunku tych przedmiotów do gorzenia. Łyżka napełniona pierwszym musiała się jak najdłużej palić we wszystkich innych próbach było w łyżce tak dużo mniej spirytusu.

„Prawdziwa metoda nie szuka na chybił trafił (mówi Bacon). Ona z dokładnie znanych faktów wyprowadza zasady (o wiele) które raz ustanowione do nowych experymentów prowadzą." N. O. Aph. 81. To sprawiedliwe zdanie które na półwieku przed Baconem wyrzekł Leonardo de Vinci a wykonaniu którego obowiązany ten ostatni swemi zadziwiającemi i najpiękniejszemi

odkryciami w historyji naturalnej mechanice hydraulice
i t.p. (Libri Hist. de scien. math. 15 i 16 siecl. 13.
Paris 1838.) to zdanie w praktyce Bakona zmienia
się w prawdziwą karykaturę, w której nie można wcale
go poznać — dowodem zaś najlepszym tego służyć
może — sposób robienia złota (§§ 326 i 327)

Wszystkie dzieła Bakona rozpoczynają się
jak wiadomo od powtarzających się utyskiwań
na opłakany ówczesny stan umiejętności, i na to wszyst
ko co było tego przyczyną, a następnie w pysznych fra-
zach wychwala on, odkryte przez siebie, drogę i [illegible]
dza środek poprawienia owczesnego stanu
i zbliżenia nauki do prawdziwego celu. W podobny
sposób rozpoczyna się, on opisanej recepty na robienie
złota.

„Wiele, mówi on, łudziło się myślą robienia złota,
„ rzecz sama (uważam za możliwą ale środki jakie
„ do tego celu dotąd podawano, są szkodliwe które
„ [illegible] a w teoryi niczem nie uzasadniony rozumy[illegible].”

„ Przeto aksiom dojrzewania (of maturation)
[illegible] być ciągle mianowicie być przed oczyma; [illegible]
rzeczona jest umiarkowane ciepło, druga metaliczny
[illegible] należy oczyścić i rozstwarzać, trzecia że spiritusy
rozszerzają się nie sposobem przerywanym ale
jednostajnie, [illegible] spiritus nie powi-
nien zaginąć skąd nakoniec że nie należy się
spieszyć.” On ciągnie dalej: „Należy przygoto-
wać sobie mały piec i starać się utrzymać umiarko-
waną temperaturę ciepła; na materyjał użyć
srebro i do tego dodać 1/10 części 1/12 saletry, operacyja
ma się ciągnąć przez sześć miesięcy a olej dolewany

4.

od czasu do czasu w niewielkiej ilości czyni metal
w najmniejszym ... [illegible] (... 7)

W tej receptie przedstawia się cały Bakon
jako [illegible]. Wszystkie prze-
pisy które on podaje dla robienia złota są błędem
i omamieniem a aksiomy które jego teoryja składają
są nieuzasadnione wszystkie.

Kto z całą pilnością i z dobrą wolą jego uwagi
i [illegible] studiował i śledził
za główną jego myślą we wszystkich zboczeniach
i zakrętach z należytą cierpliwością i wytrwałością
aż do [illegible] znajdzie że ona w początku podo-
bna [illegible] do wesoło bijącego źródła, które [illegible]
[illegible] w swym biegu zielone pobrzeże kwiatami
[illegible] lub do strumienia
który wprawia w ruch młyny lub też w końcu
do [illegible] morskiej statki, która jednakże podróżnika
[illegible] na jej biegu wprowadza [illegible]
[illegible] i która ginie
w końcu w niezmiernym suchym piasku.

[illegible] można [illegible] że drugie lub trzecie doświadczenie wyna-
grodzi czytelnika [illegible], jednakże
w reszcie przychodzi się do przekonania że to wszyst-
ko są tylko dekoracyje teatralne. [illegible] widzi się
cel i wstydzi się jak można było dać się tak grubo
oszukać.

Nie można jednak w rzeczywistości Bakonowi wszystkie
[illegible] które on porusza i z nich
korzysta aby uczynić głębokie wrażenie w umyśle swego
czytelnika dla którego on swoje dzieła pisze

[illegible] jego rezultaty dowodzą jak słusznie ocenił ów wysoko we stanowisko tego społeczeństwa w rzeczach nauk przyro[d]zonych. —

[illegible] Ty obszar wiedzy który on pokazuje w swej historyji [illegible] — soni et auditus deesset [illegible], [illegible] się on wreszcie i sam nie taji cudzą własnością przejęta; pozostał z utworów sobi współczesnych; Tak np. tablice elektrycznych i nieelektrycznych ciał niemniej badania dotyczące magnesu (Inquisition de Magnete) dosłownie wzięte ze znakomitego dzieła W. Gilberta: „de magnete magneticisque corporibus et de magno magnete tellure physiologia nova London 1600). Teleskop Drebbella opisuje Bakon jego własnemi słowy; lecz w jednym tylko przypadku pozostaje on wiernym zasadzie która, jak tak często zaleca „należy się wyrzec wszelkiej „powagi i nikomu prócz siebie nie przyznawać „żadnej zasługi" Nigdy nie wymienia on autora dzieła które złupił, nie daje mu dobrego słowa za to co od niego [illegible].

[illegible] Dni naszych przy tej bystrości która w tego [illegible] rzeczach posiadamy [illegible] Bakona pewnie gminnym plagijatorem ale zrabowanie ~~[illegible]~~ [illegible] przez wszystkich było wówczas najpowszedniej dzien[...] nym [illegible] pojęcia o własności i kradzieży nabytych wcale przestrzegane jak dzisiaj [a]. Wreszcie

---

[a] [illegible] [illegible]żek i nadwornych Karola [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] domach w których były przyjm[...] [illegible] [illegible] [illegible] Chapman & Hall 1858 (S. 101).

[illegible] doświadczeniu szkolnym [illegible]
a nawet dalej sfery, w której owych nie dosięgały głosy tych,
którzyby byli tak bezwstydni aby się skarżyć. W tej to myśli
[illegible] do [illegible] (list I. 17) „że się umiejętność
wczytaniem mojej krainy" a ponieważ jako zdobywca znajduje
jednak bardzo niewłaściwym że w tej prowincyi są tacy, któ-
rych głosów zagłuszyć nie może dla tego też mówi dalej:
„gdybym ja mógł tylko uczynić to [illegible] prowincyi
„z [illegible] takiego rodzaju [illegible] (tom. 11)
„z których jedni [illegible] [illegible] ogłaszają
„te spory i napuszoność, drudzy zaś przez
„[illegible] badanie istne podania i szalbierstwo
„[illegible]

[illegible] wspominając nigdy rozumie [illegible] w jakie błędy
[illegible] jego poprzednicy lub współcześni w swoich
spostrzeżeniach [illegible] [illegible]
[illegible] które on tak stanowczo potępia, umieszcza [illegible]
[illegible] będące ingredyencyje w których [illegible]
[illegible] aż [illegible] czego smaku w jedną masę
[illegible] jest wyznać że ona
[illegible] jest całkiem nie do strawienia. —

„[illegible] ścisłego badania przyrody gdyż
„[illegible] jest [illegible] (zaprowadzone) i [illegible]
[illegible] jego logikę przez
przez Arystotelesa [illegible] a wreszcie przez
Platona [illegible] (na [illegible] platoników?!)
[illegible] (tom. I. 17) [illegible] jako jądro
matematyki - (t. I. 190)
Bacon z pewną obawą on nie jest w stanie ukryć
[illegible] że ona może mieć [illegible], ale nigdy nie znajduje się
w stanowisku na którym by on ją pragnął postawić. —

Nie masz (pisał to przed 40 laty sławny historyk jakkolwiek protestant) i nie było nigdy tu na ziemi żadnego dzieła ludzkiej ~~polityki~~, któreby tak zasługiwało na badania jak Kościół rzymsko katolicki. Historye tegoż Kościoła łączy z sobą dwa największe okresy rozwoju ludzkości. Nie została się żadna instytucya, której pamięć sięga czasów, kiedy dym ofiar z Panteonu się wznosił, a lwy i tygrysy w amfiteatrze Flawiusza dokazywały. Najdłuższe domy królewskie zaledwie wczoraj powstały, jeśli się je porówna z następowaniem po sobie rzymskich papieży.

To następowanie my przebiegamy w ciągu nieprzerwanym począwszy od papieża, który w 19. wieku ukoronował Napoleona aż do papieża który w ósmym stuleciu koronował Pipina i wiele dalej od czasów kiedy świetna dynastya Pipina się wznosi aż do czasu gdy tonie w ciemnych podaniach. Wedle starszeństwa następuje rzeczpospolita Wenecka. Ale rzeczpospolita wenecka nowej była daty w porównaniu z papieżami, a rzeczpospolita Wenecka zniknęła, papiestwo zostało. Zostało papiestwo nie jakoby się chyląc ku upadkowi nie gdyby jaki prosty zabytek starożytności, ale pełne życia i siły młodzieńczej. Kościół katolicki wysyła każdego czasu do najodleglejszych stron świata swych misyonarzy tak gorliwych jak byli ci którzy z Augustynem do Kent przybyli i który każdej chwili staje przed nieprzyjaznymi sobie królami z tym samym duchem z jakim stanął Kościół przed Attylą.

Liczba jego synów jest większa jak w jakimkolwiek z ~~poprzedzających~~ wieków poprzednich. Nabytki jego w nowym świecie stanowią więcej niż powetowanie strat które poniósł był w starym. Jego postęp duchowny rozciąga się po ~~[illegible]~~ przestronnych krainach leżących między nizinami rzeki Missuri i przylądka Horn, krainach, które po upływie jednego stulecia bardzo prawdopodobnie objąć mogą ~~tak wielką liczbę~~ tyle mieszkańców ile obecnie mieszka w Europie. Liczba członków jego nie wynosi z pewnością mniej niż 150 milionów, a trudno jest dowieść, czy wszystkie inne chrześcijańskie sekty razem połączone dochodzą liczby stu dwudziestu milionów. Nie widzimy ~~żadnych znaków~~ żadnego znaku, ~~[illegible]~~ iżby koniec jego długiego panowania się zbliżał. Widział On ~~[illegible]~~ początek wszystkich rządów i wszystkich instytucyj kościelnych, które dzisiaj na świecie istnieją, a my nie czujemy się wcale a wcale pewni, czy on ~~[illegible]~~ nie jest przeznaczony na to, aby żyw ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ wszystkich koniec oglądać.

Wielkim był on i poważanym zanim Saksoncy w Brytanii stanęli, zanim Frankowie Ren przepłynęli, kiedy wymowa grecka jeszcze zawsze w Antyochii kwitnęła, kiedy w świątyni Mekki jeszcze zawsze czczono bożyszcze. A on będzie mógł ~~istnieć~~ ~~jeszcze zawsze~~ z siłą niezmniejszoną zawsze jeszcze istnieć, kiedy podróżny z Nowej Zelandyi wśród pustyni rozległej siądzie na ~~[illegible]~~ złamanym łuku mostu londyńskiego aby rysować ruiny św. Pawła.



